

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 19 (499).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dni powszednie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 9 maja 1925 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 85 groszy.
Z odnośnikiem do domu 100 groszy.
Na prowincji z przes. poczt. 120 groszy.
Zagranicą — miesięcznie 1,75 groszy.

Rok XX.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 25 groszy.

O sprawiedliwość w Polsce.

Przemówienie posła tow. Marka.

(W streszczeniu).

Przeciwko zmechanizowaniu dyskusji.

Każdy demokratą musi ubolewać nad warunkami, wśród których toczy się dyskusja budżetowa. Toczy się ona przy ogólnym zubożeniu parlamentu. Skargi i żale, krytyka budżetu, nowe myśli twórcze, wszystko to przemija bez echa, gdyż mówcy nie mówią do parlamentu, nie mówią nawet do prasy, lecz tylko swojej prasie szepczą na ucho. Jest to zabijanie parlamentaryzmu, które zwłaszcza w Państwie młodym musi zatrwajać. Podkopywanie parlamentaryzmu daje pole z jednej strony monarchistom, z drugiej strony komunistom. Dla rozwoju naszych form demokratycznych to lekceważenie, które obserwujemy, jest w najwyższym stopniu złe. Wodzowie stronnictw politycznych przez zmechanizowanie dyskusji budżetowej zawinili poważnie przeciw parlamentaryzmowi i demokracji.

Czem powinno być Min. Sprawiedliwości,

Po tym wstępie przechodzę do wypowiedzenia swych uwag i mówię je również nie do prasy, bo niema nawet mojej prasy, mówię do autorów dzienników, do autorów, jak sprawa w nowej Polsce się przedstawia. Min. Sprawiedliwości — wszyscy to stwierdzamy — powinno być przedewszystkiem stróżem legalności i praworządności w Polsce. Do tej doskonałości jeszcze nie doszło, choć przyznajemy, że poprawa jest znaczna. Za p. Wyganowskiego naigravano się z nas, gdyśmy mówili o praworządności, dziś zaś wszyscy już przyznają, że Minister powinien być jej stróżem. Gdy to się ugruntuje, to i statut Ministerjum inaczej będzie wyglądał. Obecny minister obiecał starać się, aby Min. Sprawiedliwości wszystkie działy państwowe podniosło na te wyżyny. Chcę wierzyć, że mu się to uda i że praworządność i poczucie sprawiedliwości wyciągnie swe piętno na wszystkich poczynaniach Rządu.

Reakcyjna krytyka p. Bitnera.

Pogląd p. Bitnera, że wszystkie ustawy, któreśmy dotąd w Polsce wydali, są sprzeczne z Konstytucją, z prawem przyrodzonym i same z sobą, sądzę, podziela on sam tylko i nawet klub jego ich nie podziela. W ustawodawstwie naszym jest dużo błędów i sprzeczności, lecz po siedmiu latach istnienia Państwa twierdzić, że każda ustawa jest sprzeczna z Konstytucją, jest poglądem, którego nikt chyba w tym Sejmie nie podziela. Jako przykład p. Bitner wymienił ustawę waloryzacyjną. Czyż interesy kapitalistyczne powinny być znaleźć tu takiego obrońcę w przedstawicielu robotników chrześcijańskiej demokracji? Najbliżsi koledzy nie będą mu chyba wdzięczni. Uskarżał się dalej, że ustawy społeczne podważają „pewniki”, na których opiera się porządek społeczny. Zapytuję się kolegów z Ch. D., czy podzielają to zdanie, zapytuję Piastowców, czy reforma rolna istotnie opiera się na zasadach, z mocy których pochodzących. Sejm Ustawodawczy rozwiązał umowy rządów zaborczych, świętość umowy została przez to podeptana, ale wszakże w imię interesów Państwa bo umowy te oddawały majątek Państwa w ręce obce. Czy i te ustawy p. Bitner uważa za sprzeczne z Konstytucją? (Do loży prasowej wkraczają przedstawiciele prasy i zajmują swe miejsca. Mówca kłania się im z trybuny. Głos: Najlepszej części mówcy nie słyszeli). W sądownictwie stoimy wszyscy na tej samej płaszczyźnie, jeśli chodzi o krytykę. Wszyscy do wyższego

sądownictwa mamy zaufanie, ale również wszyscy są zgodni, że sądownictwo w niższych instancjach nie stoi na wysokości zadania. Owo zmechanizowanie życia państwowego w najważniejszym przejawie t. j. w dyskusji budżetowej, nie pozwala mi przytaczać przykładów.

Prawica a sądy.

P. Bitner jednak wspominał o procesie Lednicki-Wasilewski. W pierwszej instancji znalazło się trzech sędziów — i korzę się przed wyrokiem ich sumienia; — którzy wydali wyrok skazujący, lecz twierdzą, że ich sumienie było zaciemnione zawiesiłą partijną. Chwała Bogu, znalazło się tylko trzech takich sędziów, bo już w apelacji drugich trzech nie było a i w Sądzie Najwyższym porzucenie sprawiedliwości znajdzie swój wyraz. (P. Staniszkis: Historia o tem powie). Teraźniejszość osadziła Kościuszkę gorzej niż Piłsudskiego, a jednak potomność wyznaczyła mu właściwe miejsce. W wypadkach krakowskich sąd przysięgłych uniewinnił oskarżonych. Prawica rozpoczęła wówczas atak, by szczerze na tych obywateli, między którymi było czterech chrześcijańskich demokratów. Potem przypuszczano atak na Sąd Najwyższy, podszeptując, że trzeba znieść ten wyrok, lecz sąd ten nie uległ tym podszeptom, zatwierdził wyrok sędziów przysięgłych i dał dowód, że stoi na wysokości zadania. Do sądownictwa jednak pierwszej instancji żadne koła nie mają pełnego zaufania i nie powinien obrażać sądów wniosek stworzenia kursów dokształcających dla sądów pokoju, ewentualnie dla członków sądów okręgowych. P. Gruszka nazwał te kursy zjazdami sędziów młodszych, których starsi będą pouczać, czem jest prawo i jak je obiektywnie stosować.

Strajk rolny a sądy.

Wybuchł strajk rolny i cała maszyna sądowa jakby na rozkaz jakiś została wprowadzona w ruch. Chciałbym wiedzieć, kto ponosił koszt specjalnego autobusu do rozwożenia w pow. mławskim czy włocławskim wezwań dla służby folwarczej. Czy to przewidziane w jakiejś instrukcji, aby koszt doręczania ponosił Skarb w tej formie? Jeżeli zastosowano ten środek, to będziemy prosili, żeby w innym wypadku, gdy będzie chodziło o prawa robotników i chłopów także te wszystkie udogodnienia techniczne były zastosowane. Wdrożono najprzód skargi do sądów pokoju. Gdy stało się jawne, że sądy pokoju nie są właściwe, wszyscy poszli do sądów okręgowych. Znalazł się tylko jeden sąd na Pomorzu, w mieście Nowe, który 30 kwietnia oddał powództwo ziemian. Inne sądy nie wydały jeszcze wyroków, a trzeba przypomnieć, że nie sąd polski lecz Senat rosyjski w r. 1907 orzekł, że strajk nie wywołuje unieważnienia umowy, może tylko wywołać zawieszenie wykonania umowy. W Polsce Konstytucja daje prawo koalicji, więc kto korzysta z tego prawa, nie łamie umowy. Mamy już wyrok sądu krakowskiego w analogicznej sprawie, że podczas strajku nie należy zgłaszać zgromadzeń do władzy politycznej, gdyż dopuszczając wolność koalicji, ustawa musi też znać obrady strajkowe, które różnią się od zgromadzeń w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Nie znają ustaw polskich.

Kiedy minister na podstawie ustawy polskiej zamianował p. Kirsta sędzią sądu apelacyjnego we Lwowie, powstało wśród sędziów apelacyjnych oburzenie i sędziowie ci nie zawahali się wyrazić swemu szefowi zarzut, że postępek jego

był bezprawny. Zнали ustawy zaborcze ale polskiej ustawy nie znali. Gdy p. minister w pismach wyjaśnił sprawę, cofnęli się na całej linii.

Prowokacja policyjna. Sprawa Trojanowskiego.

O prowokacji mówił już p. Śmiarowski. W Polsce nie może być zaszczytowany jad prowokacji. Żądamy wyświetlenia sprawy zamachu w lokalu biurowym Niezależnej Partii Chłopskiej, żądamy, aby zeznania Trojanowskiego, który wskazał prowokację, wskazał osoby wysoko stojące w hierarchii policyjnej, — były zbadane i wyjaśnione, ażeby winnych postawiono przed sądem. Jeżeli z jednej strony będą zamachy wykonywane przez złych ludzi bez namowy, a z drugiej wysocy urzędnicy policyjni będą kierowali prowokatorami, to państwo nasze będzie podważone tą anarchią. Te prowokacje są wstydem dla naszego społeczeństwa. P. Adam Piotrowski: O ile były. Ja też mówię: o ile były. Ale pewien wysoki członek Rządu oświadczył mi, że trzeba w jakiś sposób zatuzować tę niebezpieczną sprawę. Ja stoję na innym stanowisku, że trzeba ją odkryć.

Trzeba z żywymi naprzód iść. Prawo dla wszystkich! Sprawiedliwość dla wszystkich!

P. Bitner niezadowolony jest z tego, jak układają się stosunki społeczno-

prawne. Prawo własności — woła — w niesłychany sposób jest podważone! — Wojna pokazała, że wobec interesów Państwa niema świętości i aksjomatów. Po wojnie czem jest monopol spirytusowy, tytoniowy, jak niewielkim interesem Państwa, przed którym musiały ustąpić prawa osób prywatnych. Wszak klub p. Bitnera głosował za urlopami dla robotników, co także jest wydarciem pewnych praw prywatnej własności. Wielkich reform społecznych nie wstrzymacie. Trzeba tylko baczyć, aby ujęte były w karby prawa. Cztery piąte społeczeństwa naszego to ludzie pracujący i o ich interesy trzeba się troszczyć. Ustawodawstwo nasze cywilne jest stare, nawiązuje do prawa rzymskiego, które nie znało człowieka i jego praw, tylko majątek. Ustawa karna jest z czasów nowożytnych, ale tylko zajmuje się dobrami rzeczowymi, a wiele dóbr pracy ludzkiej nie jest chronionych. Zanim to ustawodawstwo się zreformuje, niech sędziowie, opierając się na rozumie i instynkcie społecznym, dają prawo mówione, wyrokowane, niech kieruje nimi serce dla człowieka żyjącego z pracy, który chce walczyć o lepsze warunki tej pracy. Wtedy staną skargi na sądownictwo niższych instancji i będziemy mogli powiedzieć, że sprawiedliwość w Państwie polskim dla wszystkich obowiązuje. (Okłaski).

Interpelacja Z. P. P. S.

do P. Min. Spraw Wewnętrznych i P. Min. Sprawiedliwości w sprawie okoliczności towarzyszących wybuchowi bomby w Warszawie przy ul. Stare Miasto 38.

W dniu 1 maja 1925 r. w godzinach wieczornych przy sporządzaniu bomby raniony został na skutek wybuchu częściowej Czesław Trojanowski, odpowiedzialny redaktor czasopisma „Walka Ludu”. Okoliczności, towarzyszące temu zdarzeniu spowodowały w opinii publicznej znaczne zaniepokojenie, okazało się bowiem, że pomieniony Trojanowski jest konfidentem policji politycznej przy Komisariacie Rządu m. st. Warszawy, i że czynności swoje w redakcji „Walki Ludu” spełniał z wiedzą, względnie z wiedzą, względnie z polecenia swoich przełożonych służbowych, wyższych urzędników policji politycznej. Stwierdzono także, że pomieniony Trojanowski otrzymał od swoich przełożonych w policji politycznej polecenie sporządzenia na dzień 1 maja kilku pocisków wybuchających, które z polecenia i z wiedzą, swoich przełożonych z policji politycznej przy Komisariacie Rządu m. st. Warszawy miał rzekomo dostarczyć na dzień 1 maja komunistom dla niewiadomego użytku.

Zważywszy, że pomienione powyższej fakty zawierają niewątpliwie wszystkie cechy prowokacji organów policji politycznej niżej podpisani zapytują:

A) P. Min. Sprawiedliwości: 1) czy skłonny jest zarządzić dochodzenie sądowo-karne, któreby wykryło wszystkie

czynnikii współdziałające przy sporządzaniu bomb i innych pocisków wybuchowych przez Czesława Trojanowskiego i spowodowało ukaranie winnych; 2) czy skłonny jest zarządzić dochodzenie sądowo-karne przeciwko urzędnikom policji politycznej przy Komisariacie Rządu m. st. Warszawy, którzy dopuścili się przestępnej działalności przez współdziałanie z Trojanowskim przy sporządzaniu bomb i innych pocisków wybuchowych, jak również przeciwko kierownikowi tegoż urzędu policji politycznej, które z obowiązku służbowego winno było znać działalność Trojanowskiego: będącego funkcjonariuszem policji politycznej przy Komisariacie Rządu na m. st. Warszawie?

B) Pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

1) czy skłonny jest niezwłocznie zawiesić w urzędowaniu kierownika i wszystkich winnych przestępnego działania w powyższej sprawie urzędników policji politycznej przy Komisariacie Rządu na m. st. Warszawy;

2) czy skłonny jest pociągnąć powyższe osoby do surowej odpowiedzialności dyscyplinarnej, celem uniemożliwienia raz na zawsze uprawiania działalności prowokacyjnej przez organa policji politycznej, powołane do przestrzegania porządku i bezpieczeństwa publicznego?

Warszawa, dnia 6 maja 1925 r.

Zadania polskiej polityki zagranicznej.

Mowa posła Dra Feliksa Perla, wygłoszona w Sejmie 28 kwietnia.

(W streszczeniu)

Najważniejszą sprawą polityki międzynarodowej obecnie jest sprawa bezpieczeństwa i utrwalenia pokoju. Na to zagadnienie odpowiada protokół genewski, Jaka ma być dalsza polityka naszego ministra spraw zagranicznych, jeżeli uprzytomnimy sobie, jak się przedstawia protokół genewski, o co tam cho-

dzi. Określił to sam p. min. Skrzyński bardzo trafnie, skoro wyłożył następujące zasady protokołu genewskiego; równe bezpieczeństwo dla wszystkich państw, wielkich i małych, arbitraż oparty na specjalnym kodeksie międzynarodowym, rozbrojenie, uzależnione od tworzenia moralnych i realnych warunków bezpie-

czeństwa i wreszcie pomoc przeciw napastnikom.

Czy z tych zasad jest choćby jedna, któraby nie stanowiła kanonu polityki polskiej, któraby nie stanowiła drogowskazu przy wszelkich warunkach dla tego, czego nasz minister ma bronić na forum międzynarodowym i przeciw czemu ma występować. Przecie niezależnie od sytuacji z polityki naszej wylaniają się pewne ogólne poglądy zabezpieczenia pokoju. Zasady protokołu genewskiego powinny przyświecać demokratycznej polityce międzynarodowej, min. spraw zagran. Polski.

PAKT GWARANCYJNY

tak, jak on był proponowany, krzywdził nas już przez to samo, że tworzył specjalne uprzywilejowane warunki bezpieczeństwa dla grupy wielkich mocarstw, pozostawiając nas na stronie jako tych, wobec których Niemcy nie są związane, lub są mniej związane traktatem wersalskim. Pakt gwarancyjny, tak, jak on był rozważany, wytwarzał areopag wielkich mocarstw, do których miały być przyłączone również Niemcy, a który faktycznie rozstrzygałby o losach świata, zupełnie w cieniu pogrążając Ligę narodów.

Czy na taki pakt gwarancyjny Polska zgodzić się mogła? Oczywiście nie. A zatem co zostaje?

Zanim nastąpiło urzędowe omówienie paktu gwarancyjnego, zaszedł wypadek, który zmienia sytuację polityczną, nastąpił wybór Hindenburga.

HINDENBURG ZJAWIŁ SIĘ, JAKO WIDMO PRZESZŁOŚCI,

jako ten symbol starego świata wojny i monarchji, który grozi całemu rozpaczonemu dziełu pokoju i demokracji. Niektórzy cieszą się z wyboru Hindenburga, powiadają, że „sytuacja się wyjaśniła”. Istotnie wyjaśniła się. Wyjaśniło się, że przez wybór Hindenburga zbliżyło się to niebezpieczeństwo wojny, które wydawało się odległe, zbliżyło się w sposób groźny, musimy je traktować jako niebezpie-

czeństwo, które wzrokiem można ogarnąć. Możliwe są naturalnie i etapy polityki Hindenburga, czyli reakcji niemieckiej. Być może, naprzód będzie torował drogę monarchji, odkładając wojnę odwetową na później. — Może będzie kombinacja różnych czynników, lecz jedno jest pewne, że

PRZED EUROPA STANEŁO WIDMO PRZYWRÓCENIA MONARCHJI W NIEMCZECH I WOJNY ODWETOWEJ!

To niebezpieczeństwo odczuwamy tem silniej, że zwalczamy to, co wyobraża Hindenburg i na polu polityki wewnętrznej i polityki zagranicznej. Przedstawiciele reakcji w rozmaitych krajach, niezależnie od swoich nienawiści do Niemiec hindenburgskich czy innych, w głębi duszy czują się pokrewni tej idei czy tamtemu kierunkowi, który reprezentuje Hindenburg. Przecież wybór Hindenburga jest to pociecha dla wszelkich faszystów, dla wszystkich nacjonalizmów, monarchizmów, dla wszelkich reakcji wewnętrznych i nasza reakcja ocenia ten wybór Hindenburga, jakby z podwójnym uczuciem. Z jednej strony uważa to za wodę na swój młyn, jako przykład zwycięstwa nacjonalizmu i reakcji, z drugiej strony chodzi o niebezpieczeństwo, które grozi Polsce. Jak zwykle bywa interesy klasowe reakcji niezgodne są z interesami narodowymi. Polska musi uważać wybór Hindenburga za wszechstronne dla siebie niebezpieczeństwo zarówno przez skrzywienie rozwoju demokratycznego, jak i przez groźbę wojny, bo i jedno i drugie jest niebezpieczne dla Polski.

KOMUNIŚCI JAKO SOJUSZNIKI REAKCJI.

I trzeba tu stwierdzić, że, jak to często się dzieje, ten upiór przeszłości, ta reakcja usymbolizowana w Hindenburgu spotkała się z krwawą karykaturą socjalizmu, jaką jest komunizm. Nie zwyciężyłby Hindenburg, nie zwyciężyłby kierunek monarchistyczny i militarystyczny w Niemczech, nie powstałoby takie groź-

ne niebezpieczeństwo dla świata, gdyby komuniści wyraźnie nie umożliwili wyboru Hindenburga. Oni rozbili republikańskie Niemcy. W większości swojej Niemcy nie są monarchistyczne, jak to wykazały wyniki wszystkich głosowań, ale komuniści przeważyli szalę, rozbijając obóz antymonarchiczny, przeważyli szalę na korzyść tego herolda monarchji i militarysty, jakim jest Hindenburg.

Jaka nauka się z tego wysnuwa? Czyż nie jest jasne, że o ile chcemy utrzymać pokój, gdy świat nie chce wojny, musi reakcji niemieckiej przeciwstawić moralną i realną siłę obrony pokoju. Wrócić należy do protokołu genewskiego. Nie jakieś odrębne paki gwarancyjne, nie podział na uprzywilejowane i nieuprzywilejowane narody, tylko

RÓWNOŚĆ WSZYSTKICH W SPRAWIE BEZPIECZEŃSTWA,

zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim, musi, być czynnem, przeciwstawionym zakusom Hindenburga. Z lekkim sercem nie możemy się zgodzić na to, że protokołu genewskiego niema. Jeżeli ma go już rzeczywistość nie być, to Polska powinna być ostatnim narodem, któryby z tym faktem się pogodził.

Dlatego musimy żądać od ministra spraw zagranicznych, ażeby przedłożył Sejmowi protokół genewski do ratyfikacji. My ratyfikując ten protokół, stwierdzimy wobec świata, że chcemy być częścią tej międzynarodowej siły pokoju, która zmusi również reakcję niemiecką, militarystyczną i imperialistyczną, do poszanowania pokoju.

Polska nie może pójść tą drogą, którą wskazuje w Niemczech wybór Hindenburga, Polska, jako państwo nowoczesne, stworzone na podstawach demokratycznych, jako republika demokratyczna, wierna musi być duchowi nowych czasów, który nie pozwoli na to, żeby powróciły upiory przeszłości. Socjalizm polski nie pozwoli na to, żeby ta karykatura, jaką jest bolszewizm, łamała, deptała zdobycze proletariatu i w osta-

tecznym wyniku dźwigała tron dla reakcyjnych władców.

Przechodząc pokrótce do innych spraw, wskażę tylko, że uważam, iż p. Skrzyński w swoich stosunkach z Czechami zachował właściwą miarę, zawarł tego rodzaju traktaty, które leżą rzeczywiście na linii wspólnych interesów. Pod tym względem trzyma on się metody, całkiem odmiennej od nieszczęsnej metody p. Skirmunta, który uważał za stosowne, nie mając żadnych po temu warunków, zawrzeć sojusz polityczny z Czechami, w którym ze strony Czechów nie było nawet uznania naszych granic wschodnich i traktatu ryskiego. Przeciwnie, było tam stwierdzenie, że Czesi uznają tylko wspólnie z Polską podpisane traktaty. Takiej „sojusz” był podpisanym przez p. Skirmunta, obecnie jednak p. Skrzyński wszedł na realną drogę dobrych stosunków sąsiedzkich na tę drogę, którą — wskazuje polityka pokojowa Polski. Jednak przestrzegamy przed wdawaniem się w złudzenia, jakoby dało się uzgodnić tak w stosunku do Rosji, jak nawet i do Niemiec politykę polską i czeską.

To jest wielki błąd, jeżeli sądzimy, że Polska może rozporządzać takimi sojuszami, które zabezpieczą ją od wojny. Na to potrzebne jest szersze porozumienie, wytworzenie nowych form pokojowego współdziałania w Europie, a to właśnie widzimy w protokole genewskim.

Uważam dalej, że min. Skrzyński powinien kontynuować w dalszym ciągu politykę bałtycką, która z naszego stanowiska nie jest wymierzona w jakichkolwiek napastniczych celach przeciwko Rosji, ale jest naturalnym wyrazem wspólnych interesów tych państw, które powstały skutkiem rozgromienia carskiej Rosji, a nie mają sprzecznych interesów. Jest to naturalny skutek wyzwolenia się i zdobycia niepodległości, że bliskie jest nam ściśle współdziałanie z państwami bałtyckimi i że to tylko korzyść przynieść może Polsce.

1-szy Maja, święto pracy w Łodzi.

PRACUJMY!

Manifestacja nasza w dniu 1 maja wypadła w Łodzi poważnie, pod względem liczebnym imponująco i dumnie. W tym roku nawet prasa burżuazyjna, nawet dzienniki nam wrogie i te, które rok cały głośiły, iż P. P. S. w Łodzi jest rozbita, że „po wyjściu z niej elementów ideowych” — już P. P. S. nie istnieje, nawet te — powtarzamy — gazety były zmuszone przyznać bez zastrzeżeń, iż nasz pochód w dzień 1 maja był wspaniały i nie miał sobie równego w Łodzi.

To wrogowie nasi musieli już przyznać, a wierzymy, że wkrótce dojdą sami do przekonania, iż w P. P. S. pozostało co czyste i ofiarne, że z P. P. S. usunęli się i zostali usunięci ludzie wątpliwi, że zostało w niej zdrowie, że ustąpiła zaraza.

Sumienna, celowa praca wszystkich instancji i instytucji partyjnych i gorliwość, zapał i trud towarzyszy i towarzyszek, przyniosły rezultaty znakomite, które nie mogły dać na siebie długo czekać. Prawdą jest, że naszą organizację polityczną osłabiły na chwilę żywioły, które dla prywaty, z pobudek niskich i niemoralnych chciały „stawać na czele” i ciągnąć dla siebie zyski materialne. Zdrowy jednakże organizm klasy robotniczej wyrzucił z siebie zaród słabości i ukonstytuował silną podstawę, warunki pewne, atmosferę czystą dla swego dalszego rozwoju. Socjalistyczny proletariąt w dążeniu swoim do wyzwolenia, do wyniesienia się na szczyty człowieczeństwa jest jako czysta toń wód, która może przyjąć każdą istotność w swe miękkie fale, lecz która zawsze wyrzuci z siebie brud wszelki i każdego trupa zostawi na brzegu, za sobą i zdala od swojej drogi, sama nadal jasna, groźna spokojem,

mocarna głębią i siłą niezmożoną swego dążenia do wytkniętego celu.

Poważna praca O. K. R-u i Egzekutywy, skrzętna zapobiegliwość naszych komitetów dzielnicowych, owocna praca T. U. R., Wydziału kobiecego i Rob. Wydz. wychowania dziecka, a przedewszystkiem znakomita działalność naszych towarzyszy na terenie klasowych związków zawodowych i w radzie miejskiej sprawiły, jak nią nie była jeszcze nigdy w odrodzonej Polsce.

Nie piszemy tego, aby się wychwalać i szczycić. Wskazujemy na ten fakt naszego rozwoju i utrwalenia się sił naszych organizacji, by przypomnieć ogółowi towarzyszy, iż żadna praca, żaden wysiłek, żadna ich ofiara na marne pójść nie może.

Manifestacja nasza w uroczyste nasze święto 1 maja, tak ogromna, piękna i tak dumnie spokojna, musi być dla wszystkich towarzyszy i towarzyszek dowodem bijącym, że gruntowna praca dla idei socjalistycznej jest doskonale rozumiana i oceniana przez najszerze masy robotnicze naszego miasta.

I ten dzień 1 maja musi dla nas wszystkich być nakazem wytrwania, wzmożenia wysiłków, pracy cichej, uporczywej, intensywnej.

Ogół towarzyszy i towarzyszek, jak i każdy z nas z osobna musi pamiętać, że dążymy do celu wielkiego, że każdy z nas musi być odpowiedzialnym współtwórcą klasy robotniczej w Polsce i że ciężar tej odpowiedzialności każdy z nas dźwignie lekko, jeśli czyniąc i tworząc — patrzeć będzie w sądzące go, surowe, lecz dobre i sprawiedliwe oblicze Ludu i Socjalizmu.

Pracując dla wyzwolenia prole-

tarjatu z niedoli, w jakiej lud pracujący żyje obecnie, z ciemnoty, głodu i męki, z ucisku społecznego i gospodarczego, należy patrzeć w tę twarz uczciwie, głęboko i wiernie i oddać się jej nie połową, ale duszą całą.

A wierząc w wielkość naszej sprawy i pojmując konieczność zespolenia się z nią zupełnie, patrzmy sobie wzajem w oczy, powtarzając za poetą:

„Patrz mi w twarz,
patrz mi w twarz!
rękę daj —
duszę dasz”.

Należy rękę i siebie bez reszty dać walce o przyszłość radosną klasy pracującej, bowiem całe zwycięstwo zdobywają tylko mężowie, którzy się połowić nie umieją, co „stokroć giną i stokroć wstają, co śmierć samą duchem zwyciężają”.

Czynmy, by święto 1 maja stało się rychło świętem naszego całego szczęśliwego narodu i całej zbratanej ludzkości.

W Łodzi.

Od wczesnego rana miasto przybrało niepowszedni wygląd. Mimo niepewnej pogody, spieszyły tłumy robotników z sztandarami i orkiestrami na plac zborny — na Wodny Rynek.

O godz. 10-ej las czerwonych sztandarów powiewał nad głowami tysięcznych tłumów, mężczyzn, kobiet, dzieci. A kiedy uformował się pochód, wspaniale zajaśniało słońce, ozlając sztandary czerwone i to morze głów ludzkich, te twarze pełne powagi, uroczystego nastroju, dumy i pewności, że wielka idea wyzwolenia, o którą walczy proletariąt, zyskuje na zrozumieniu.

Na czele pochodu ruszyły dzieci „Ognisk” Robotniczego Wydziału Wych. Dziecka ze sztandarami. Za dziećmi O. K. R. z sztandarem, b. więźniowie polityczni, dzielnie w porządku alfabetycznym, organizacja kobiet, związki zawodowe, T. U. R., Kluby Kobiet Pracuj-

ających i tysięczne tłumy. Po bokach pochodu milicja z opaskami PPS pod sprężystą komendą tow. Purlala.

Nawet prasa burżuazyjna przyznaje, że takiego pochodu w Łodzi jeszcze nie widziano.

Przy dźwiękach orkiestr, Elektrowni, Tramwajarzy, dzielnic Bałuty i kilku innych, ruszył pochód z Wodnego Rynku, ul. Główna, Piotrkowską na Plac Wolności. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi zjednoczonych pod czerwonymi sztandarami, odświętnie odzianych, idą, żeby zamanifestować swoją solidarność z milionami proletariatu całego świata i niezłomną wolę obrony zdobytych praw demokratycznych i społecznych.

Pochód witają liczni przechodnie. Mężczyźni zdejmują kapelusze przed czerwonymi sztandarami. Ten symbol walki, krwi przelanej przez robotników, wzbudza szacunek.

Czoło pochodu dochodzi do Placu Wolności. Koło trybun ustawiają się organizacje z sztandarami. Okazuje się, że Plac Wolności jest za szczupły, żeby pomieścić uczestników pochodu. Tłumy zaległy ulice Konstantynowską i Piotrkowską. Należało więc ustawić cztery trybuny, bo mówcy z dwóch trybun nie mogli objąć takich ogromnych mas robotniczych. Przemawiają tow. tow. prezes OKR-u D-r Weissberg, poseł Ziemiecki, inż. Holcgreber, Danielewicz, Kłuszyńska. Mowy przerywano oklaskami, a rezolucję przedłożoną przez CKW przyjęto wśród nie milknących okrzyków i oklasków na cześć Socjalizmu, PPS., solidarności międzynarodowej proletariatu.

Podczas przemówienia tow. Weissberga, z okien magistrackich wołano: „niech żyje Hindenburg”. W odpowiedzi padły ostre słowa pod adresem tej chijeńsko-empereowskiej budy. Wołano: „precz z magistratem, zdrajcą i t. d.”

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru”, na wezwanie przewodniczących tłumy rozeszły się do domów, unosząc niezapomniane wrażenie tej potężnej demonstracji.

Na Placu Wolności zjawili się po rozejściu się tłumów komunistyczny poseł Skrzyński i opanowawszy studnie zaczął przemawiać do garstki ciekawych. Skorzystała z tego ukryta w magistracie policja, otoczyła p. Skrzyńskiego i zabrała do

komisarjatu 640 osób. Po długich pertraktacjach udał się p. Skrzyba do Grand Hotelu i odjechał do Warszawy. Aresztowanych, po stwierdzeniu identyczności wypuszczono. Zatrzymano około 40 osób, przeciwko którym sędzia śledczy prowadzi dochodzenia o rzekomo popełnione różne przekroczenia.

Wykorzystali sposobność i „niezależni”, żeby się popisać swoją „liczebnością”. W pochodzie przez nich zorganizowanym brało udział około 500 osób. Mimo twierdzenia „Ekspresu”, organu p. Poznańskiego i „niezależnych”, na Placu Wolności nie próbował nawet przemawiać żaden mówca niezależny. Dr. Drobner poprowadził swój mały pochód na groby poległych, na konstantynowskie pole, i tam dopiero puścili cugle fantazji. Stara pieśń, oklepana, że PPS jest winną wszelkiej niedoli, już nikomu nie imponuje. Dr. Drobner i inni „niezależni” mogli na święto majowe wymyśleć bardziej interesujący program.

Akademja.

Wieczorem staraniem TUR odbyła się wspaniała akademja, w sali Filharmonji, z której balkonów powiewają sztandary, estrada przybrana zielenią.

Chór TUR śpiewa Czerwonego, Pieśń Pracy, oklaskiwany bardzo serdecznie.

Obchód 1-go Maja w Okręgu Pabjanice.

W myśl uchwał Okr. Kom. Rob. Łódź-Podmiejska, poza innymi zarządzeniami zorganizowania obchodu majowego, były szeroko rozkoportowane odezwy majowe CKW i OKR-u.

W Pabjanicach tegoroczny obchód majowy wypadł wspaniale. Część fabryk była nieczynna, a w pozostałych pracowały przeważnie chadecy i enperowcy. Już od rana gromadzili się robotnicy przed Klubem PPS, który był przyozdobiony zielenią, a na balkonach powiewały czerwone sztandary. O godzinie 9-ej rano wyszeregowana grupa robotników z orkiestrą na czele, przemarszowała przez główne ulice dzielnicy robotniczej na Nowem Mieście i przygrywając pobudzała robotników do gromadzenia się przed Klubem PPS. O godzinie 10-ej m. 20 wyruszył pochód. Czoło pochodu stanowiła orkiestra, członkowie OKR-u i inne delegacje instytucji robotniczych, następnie szła grupa dzieci. Uczestnicy pochodu kroczyli w zwartych szeregach. W pochodzie niesiono trzy sztandary. Ogólną uwagę zwracały w pochodzie liczne szeregi kobiet, kroczących pod sztandarem niesionym przez kobiety. Pochód przeszedł ulicami: Fabryczną, Kilińskiego, Zamkową na Plac Generała Dąbrowskiego. W pochodzie brało udział 8—10 tysięcy ludzi.

Na placu gen. Dąbrowskiego wygłosili dłuższe przemówienia tow. Kałużyński i tow. poseł Szczerkowski. Przemówienia te wywarły duże wrażenie na słuchaczach. Rezolucję CKW przyjęto przez aklamację. Po przyjęciu rezolucji pochód ruszył z powrotem przed Klub PPS, gdzie został rozwiązany.

Niezależnie od pochodu PPS odbył się pochód niezależnych socjalistów, który wyszedł z ulicy Saskiej z fabryki Hancmana i udał się na plac gen. Dąbrowskiego, skąd powrócił na ulicę Saską.

Dla ścisłości trzeba zaznaczyć, że w pochodzie tym brało udział dosłownie 50 osób. Znikoma ta ilość w pochodzie dobitnie świadczy, że głosy jakie padły na listę niezależnych do rady miejskiej były przypadkowe.

Wieczorem w sali Lutni odbyła się akademja zorganizowana przez PPS, na program której składało się: okolicznościowe przemówienie tow. Pluskowskiego, występ chóru robotniczego stowarzyszenia „Światło”, oraz tegoż stowarzyszenia. Dramatyczne odegrało sztukę pod tyt. „Szpieg”, dram. w 3-ach aktach. Przez cały dzień odbywała się po całym mieście sprzedaż znaczka na cele oświatowe TUR. W nocy na 1-go maja policja dokonała szereg rewizji u osób, podejrzanych o komunizm. Aresztowano 5—6 osób przeważnie niezależnych socjalistów, których po przesłuchaniu zwolniono.

Zgierz.

W Zgierzu w tegorocznym obchodzie majowym ilość biorących udział przewyższała wszystkie lata poprzednie. Pochód wypadł wspaniale i liczył około 5 tysięcy robotników. Na czele pochodu

Przemawiają tow. tow. Dr. Weissberg, poseł Ziemięcki, sen. Dr. Kopciński, przyjmowani oklaskami przez licznie zebranych robotników.

W części artystycznej, kwartet z pp. Semmel-Markiewiczową, Tymowskim, Ryderem, Salcem i Poznańskim zbudził wprost entuzjazm słuchaczy. Śpiew p. Rozenblatowej bardzo się podobał, artystce dziękowano burzliwymi oklaskami. Bardzo pięknie deklamował tow. Zawieyski. Wspaniała akademję zakończył Chór wykonaniem kilku pieśni, oklaskiwanych bardzo gorąco.

Należy napiętnować chuligaństwo i bezczelność enpeerowskich tramwajarzy, którzy mieli czelność i odwagę wyjechać na Plac Wolności podczas demonstracji. Jedynie wzgląd na powagę manifestacji wstrzymał robotników od czynnego przeciwstawienia się tym zdrajcom proletariatu. Możemy jednak z całą stanowczością zapewnić tych sługusów kapitalistów, że w przyszłości nie ścierpimy podobnej prowokacji i odpowiemy tak, jak na to zasługują.

Należy stwierdzić, że tylko w Łodzi enpeerowscy tramwajarze pełnią judaszową służbę w dzień święta robotniczego.

W Warszawie, Krakowie, czy Lwowie tramwaje w dniu 1-go Maja nie kursują. Szczęśliwe te miasta, — nie znają zarazy enpeerowskiej.

kroczyła muzyka, dalej szły dzieci. Pochód przeszedł głównymi ulicami miasta. Na Przybyłowie do zebranych wygłosił dłuższe przemówienie tow. Wojciechowski. Na Rynku przed magistratem ze specjalnie urządzonej trybuny przybranej zielenią, wygłosił dłuższe przemówienie tow. Pluskowski z Pabjanic i tow. Urbach z Łodzi.

Przyjęto rezolucję CKW. Większość fabryk była nieczynna. Zasługuje na specjalne podkreślenie, że w czasie pochodu niemal wszystkie sklepy były zamknięte. W pochodzie brali również udział ludzie z okolicznych wiosek. Tak niezależni jak i komuniści w dniu 1-go maja wcale się nie ujawnili. Wieczorem w sali Lutni odbyła się akademja, zorganizowana przez PPS. Na program złożyły się: Okolicznościowe przemówienie tow. Szymczaka wiceburmistrza m. Zgierza, występ chóru TUR, oraz koło dram.-literackie TUR-a odegrało sztukę p. t. „Jęk”. Tak przemówienie jak i część artystyczna wypadła bez zarzutu. W czasie dnia zbierano na cele oświatowe Tura.

Zduńska-Wola.

Tegoroczny obchód 1 majowy wypadł znacznie okazalej, niż w latach ubiegłych. Nieomal wszystkie fabryki były nieczynne. Nawet wśród chadeków a w szczególności enpeerowców ujawniała się tendencja do świętowania 1-go maja, choć ich kierownicy święto to zwalczały.

Pochód przeszedł głównymi ulicami miasta, brała w nim udział wielka ilość robotników, przez co pochód był wspaniałą manifestacją robotniczą. Przemówienia okolicznościowe wygłosili tow. senator Kopciński i tow. Grodzicka, które wśród zebranych przyjęte zostały olbrzymimi oklaskami. Przyjęto rezolucję CKW. Po mieście zbierano na cele oświatowe Tura.

W pochodzie również brała udział Niemiecka Partja Pracy.

Sieradz.

Na obchód święta robotniczego do Sieradza już od rana nadciągały grupy robotników rolnych i małorolnych chłopów. Kołtunierja i rozwojowcy byli bardzo zainteresowani i robili wszystko, aby obchód się nie udał i robotnicy miejscowi nie brali w nim udziału. Pomimo tych wysiłków ze strony reakcji, obchód tegoroczny wypadł dobrze, a nawet bardzo dobrze w porównaniu z rokiem poprzednim.

Pochód na czele z orkiestrą przeszedł głównymi ulicami miasta, w którym brało udział około tysiąca osób. Przemówienia okolicznościowe wygłosili tow. Raczynski z Pabjanic i tow. Kubczak, sekretarz miejscowego Oddziału Zw. Rob. Rolnych. Przyjęto rezolucję CKW.

Pochód w mieście wywołał wielkie wrażenie, wnosząc przygnębienie w szeregi reakcji.

Ruda Pabjanicka.

W Rudzie Pabjanickiej w tegorocznym święcie majowym brała udział prawie że wszystka ludność. Większość robotników nie stawiała się do pracy. Pochód zorganizowany przez PPS na czele z orkiestrą i czerwonymi sztandarami przeszedł głównymi ulicami miasta. Bardzo interesujące przemówienie wygłosił tow. Choraży-Chrupkowa ze Zgierza, następnie wygłosił przemówienie tow. Olejniczak z Pabjanic. Przyjęto rezolucję CKW.

W dniu tym odbyła się zbiórka na rzecz Tow. TUR.

Szadek.

W Szadku, jako mieście nie przemysłowym, gdzie przeważnie zamieszkują drobni obywatele, rolnicy i rzemieślnicy święto 1-go maja wywołało poważne zainteresowanie. PPS urządziła wiec w sali straży ogniowej, na który przybyło również dużo osób z wiosek okolicznych. W sali wypełnionej po brzegi wygłosił dłuższe przemówienie tow. Gryzel, burmistrz m. Konstantynowa, o znaczeniu święta robotniczego. Przemówienie to wywołało entuzjazm wśród zebranych. Rezolucję CKW przyjęto jednogłośnie.

W dniu PPS zorganizowała sprzedaż znaczka na rzecz TUR-u. A. S.

Zelów.

(Koresp. własna).

Święto robotnicze wypadło i u nas imponująco. Praca zamarła całkowicie, nie pomogły nawet takie sztuczki, jakie czynił tutejszy fabrykant p. Lewi. Fabryka p. Lewi stała osiem tygodni, ale przed 1-ym majem p. Lewi fabrykę uruchomił, by móc robotników odciągnąć od socjalistycznego święta. Nic nie pomogło — robotnicy w dniu 1-go maja do pracy nie przyszli.

Przy przepięknej i słonecznej pogodzie poczęli się robotnicy grupować przed lokalem Związku Włóknistego, po odegraniu „Czerwonego Sztandaru” pochód ze sztandarami i orkiestrą na przodzie wyruszył przez ul. Kilińskiego, Rynek, do sali na Fidlerówce, w której odbył się wielki wiec. Na wiecu przemawiali tow. Walczak w imieniu OKR-u podmiejskiego i tow. Gotowiecki w imieniu miejscowego komitetu. Rezolucję CKW przyjęto jednogłośnie.

Po przemówieniach pochód ruszył przez ul. Anny na Rynek, gdzie pod pomnikiem Tad. Kościuszki przemawiali jeszcze tow. tow. Frej i Walczak, po czym pochód rozwiązano przed lokalem Związku odpiewaniem pieśni robotniczych i odegraniem „Czerwonego Sztandaru”.

Udział w pochodzie brało przeszło tysiąc osób. Miasto udekorowali robotnicy w czerwone chorągiewki.

Wieczorem odbyła się zabawa ludowa w sali kina „Corso”. W ciągu całego dnia zbierano na oświatę robotniczą (aw)

Konin.

(Korespondencja własna).

W nocy z 28 na 29 kwietnia r. b. policja miejscowa u kilku towarzyszy pępesowców dokonała rewizji przedmajowej. W dniu 1 maja mieszkańcy m. Konina o godz. 7 i pół rano zostali przebudzeni orkiestrą, która grając na ulicach miasta pobudkę, przypomina o święcie 1-o majowym.

O 9-ej rano przybyli manifestanci z sąsiedniego powiatowego miasta Stupcy (30 klm. od Konina) z tow. B. Jasiczkiem na czele, śpiewając pieśni robotnicze. O godz. 10-ej z cukrowni Gosławice i okolicznych folwarków, odświętnie ubrani, z wieńcami i girlandami od Zw. Zaw. Rob. Rolnych i Cukrowni w barwnych strojach, dziewczęta w bieli, przebyli 14-o kilometrową drogę pieszo w liczbie około 1.500 osób. W majątku Piornów (wł. senator Puławski) rządcą robotnikom zgromadzo-

Święto robotnicze w Warszawie.

Święto pierwszego maja w Warszawie miało przebieg wspaniały. W zgromadzeniu i pochodzie brały udział niezliczone zastępy robotników, dość wskazać, że przejście pochodu trwało 40 minut. Święto rozpoczęło się olbrzymim zgromadzeniem na pl. Teatralnym, gdzie z pięciu trybun przemawiał szereg mówców. Następnie rozwinął się pochód, na którego czele niesiono 53 sztandary, 35 transparentów, poprzedzonych 14 orkiestrami. W pochodzie brało udział 50 tysięcy robotników. O godz. 2 po-

nym na podwórzu, wydarł sztandar Rolny i podarł.

Tak samo przybyli ze sztandarami do Konina z Łądku (pow. Stupecki, 30 klm.). Na olbrzymich błoniach konińskich pod krzyżem pamiątkowym, na miejscu straconia zakonnika-powstańca, emisariusza Rządu Narodowego z 63 r. ojca Tarejwy, urządzono zbiórkę. Manifestantów na czele z orkiestrą i sześciu sztandarami powitał okolicznościowym przemówieniem w imieniu Komitetu Robotniczego P. P. S. tow. T. Raducki. Pochód uszeregowany: członkowie Komitetów, T. U. R., delegacja kolejarzy, Związku Rolnego i Cukrowników, poszczególne koła folwarczne, milicja z opaskami, dziewczęta przybrane zielenią i działwa fernali. Olbrzymi ten kolorowy wąż wili się na wałach przez błonia na ulicę Kolską i 3-go Maja w stronę Rynku, łopocąc sztandarami. Rynek wypełniony po brzegi. Z trybuny, przybranej zielenią, do zgromadzonych o znaczeniu święta majowego i ruchu socjalistycznym przemawiał tow. J. Grelus. W imieniu robotników rolnych tow. Kopiszcz. W ostrych i pełnych zapału słowach zobrazował martyrologię robotników folwarcznych, w imieniu Zw. Zaw. Rob. Cukr. tow. Keller i zgłosił rezolucję solidarnej walki proletariatu miast i wsi i o wyzwolenie społeczne. Tow. Stefan Ch. z Koła, przemawiając o strajku robotników rolnych wniósł protest o zwolnienie 16 aresztowanych i zaprzestania dalszych aresztowań i represji. Zebrani jednocześnie wyrazili wotum ufności Zarządowi Głównemu i tow. Kwapińskiemu za kierowanie akcją strajkową, jednocześnie nadzieję, iż będzie interwenjował i bronił aresztowanych z Biskupic i innych folwarków. Po każdym przemówieniu orkiestra przygrywała marsyljanke, międzynarodówkę i inne pieśni Rewolucji. Rezolucję majową uchwalono jednogłośnie. Z rynku pochód przed lokalem Zw. Rob. Rol. został rozwiązany i przy dźwiękach muzyki manifestanci o godz. 3-ej po poł. rozeszli się. Wieczorem w T. U. R. odbyła się akademja: deklamacje, śpiewy i przemówienia. Otwartą została biblioteka, mająca 500 tomów własnych książek.

Panował nastrój serdeczny i podniosły. Teer.

Obchód 1-go maja w Krakowie.

Obchód pierwszomajowy udał się w Krakowie wspaniale.

Najpierw odbyło się uroczyste zgromadzenie na pl. Św. Ducha. Po odegraniu „Czerwonego” przez orkiestrę Tow. Domu Robotniczego z Podgórze, zagaił zgromadzenie tow. Jan Jasiński. W skład prezydium weszli: witany o wacyjnie przez zgromadzonych tow. I. Daszyński, tow. dr. Kunicki, tow. tow. Packan, Kornicki, Karton i Ziębówna. Jako główny referent przemawiał tow. pos. Emil Bobrowski.

Następnie wśród lasu sztandarów i tablic z napisami rozwinął się wspaniały pochód. Dla określenia jego wielkości, wystarczy wskazać, że przejście pochodu przed oczyma widza, obserwującego z jednego punktu, trwało do pół godziny. W pochodzie przygrywało 5 orkiestr.

Pochód, wśród śpiewu i muzyki, przeszedł ulicami: Podwalem, Straszewskiego i Grodzką do Rynku Głównego. Na ul. Grodzkiej przylączył się do naszego pochodu pochód robotników żydowskich z „Bundu”.

Pod pomnikiem Mickiewicza przemawiali jeszcze tow. tow. Kornicki dr. Schreiber, imieniem rob. żydowskich, tow. Smoleń, imieniem akademików, oraz tow. M. Bobrowski.

O godz. 5 po poł. odbyła się w sali Starego Teatru uroczysta akademja na którą złożyła się część artystyczna, oraz piękne przemówienie tow. pos. E. Bobrowskiego.

południu odbyła się w olbrzymiej sali warszawskiego cyrku akademja, w czasie której przemawiali posłowie tow.: Barlicki, Jaworowski, Perl. W części artystycznej brali udział artyści opery warszawskiej i Teatru Polskiego. O godz. 6 odbył się mecz robotniczych klubów piłki nożnej na boisku klubu robotn. „Skra”. Komuniści wyruszyli osobnym pochodem na pl. Bankowy, w liczbie około 2.000 osób. Zgromadzenie to rozpuściła policja, przyczem zraniono kilka osób, w tem jednego podkomisarza policji.

1-szy Maja zagranicą.

Naogół biorąc, tegoroczne święto majowe obchodzono zagranicą z równym pietyzmem, powagą i godnością, jak lat ubiegłych. W niektórych krajach uroczystość przeszła wspanialej, niż dawniej i miała charakter wyjątkowo imponujący.

Tak było przedewszystkiem w Austrii. W Wiedniu prawie cała ludność pracująca wyległa na ulice. Pochód liczył kilkaset tysięcy osób, nastroj tłumów był wysoce podniosły, a kroplę dobrego humoru wniosła do tego morza socjalistycznego garsteczka komunistów, która ośmieszała się na uboczu swoją odrębną „manifestacją”. Jednym z naczelnych hasła obchodu było żądanie przyłączenia Austrii do Niemiec. Wznowa organizacja partii austriackiej odniosła nowy triumf swym pięknym wystąpieniem 1-szomajowym.

Niemniej pięknie wypadłaby uroczystość w Belgii, gdyby nie rzesisty deszcz, który lat strumieniami w całym kraju i siłą rzeczy zmniejszył liczbę uczestników pochodów ulicznych. Poza tem jednak święto udało się w zupełności. Demonstrowano pod hasłami: nowego rządu demokratycznego, reform społecznych, utrzymania zdobyczy robotniczych i t. d.

W Niemczech robotnicy są jeszcze pod wrażeniem klęski wyborczej i wyczerpani akcją wyborczą, tak iż nie czyniono odpowiednich przygotowań do obchodu majowego. Mimo to uroczystość przeszła tradycyjnym trybem, brakło jej tylko rozmachu lat poprzednich.

We Francji nie było pochodów wskutek zakazu Rządu. Świętowano jednak najlepiej 1-szy Maja przez powszechne niemal wstrzymanie się od pracy w zakładach prywatnych.

W Anglii panuje pewne niezadowolone i rozczarowanie wśród mas robotniczych od czasu upadku Mac Donalda. Uroczystość majowa nie przeciągnę-

ła tedy tylu zwolenników co w latach ubiegłych.

We Włoszech obchody majowe zostały surowo zabronione, tak samo w faszystowskiej Hiszpanji i na Węgrzech. W Bułgarii socjaliści sami zrzekli się publicznego świętowania w związku z ostatnimi wydarzeniami.

Czechosłowacja jest jedynym państwem zachodnio-europejskim, które uznało 1-szy Maja jako święto państwowe. Praca więc w dniu tym spoczywa z urzędu, a robotnicy święcą swoje święto przez obchody, popisy sportowe, koncerty, zabawy i t. p.

W innych krajach, jak w Danji, Szwecji, i Norwegji, Holandji i Szwajcarii — 1-szy Maja minął wzorem lat poprzednich.

Jednym z objawów charakterystycznych tegorocznego obchodu, zarówno w Polsce, jak wreszcie Europy, był znikomy wpływ komunistów na masy robotnicze. Szkodnicy ci znajdują się poza nawiasem ruchu robotniczego, a istnienie swe ujawniają bezsilnym ujadaniem na socjalizm.

Pierwszy maja w Bolszewji.

Dzień 1 maja w Moskwie poświęcono całkowicie demonstracjom, skierowanym przeciw całemu światu. Od godz. 8-ej rano formowano już na ulicach miasta pochody robotnicze. Na czerwonym placu pod Kremlem odbyła się wielka demonstracja wojsk czerwonych, zakończona rewją wojskową. Frunze przyjmował defiladę z podwyższenia mauzoleum Lenina, poczem wygłosił z konia wielką mowę polityczną, którą zakończył słowami: „1 maja to wielki dzień życia i spójni czerwonej armji. Na ofensywę burżuazji odpowiemy jeszcze większym zespoleniem szeregów czerwonych wojsk. Po przemówieniu odebrał Frunze od krasnoarmiejców przysięgę na wierność komunizmowi”.

3 Maj.

Dzień 3. maja uznano w Polsce za dzień święta narodowego z tej przyczyny, że uchwalona przez Sejm Czteroletni dnia 3. maja 1791 r. Konstytucja nosiła w sobie możność uratowania niepodległości narodu, który anarchja (bezrząd) szlachty doprowadziła do zupełnego upadku w drugiej połowie 18 wieku.

Konstytucja ta, nazwana oficjalnie „Ustawą Rządową”, nie była ani rewolucyjną, ani nawet demokratyczną. Przeciwnie, wprowadzała w Polsce rządy absolutystyczne, tron dziedziczny w rodzinie na tron obranej i odmówiła równouprawnienia włościanstwu i miastom. Lecz wzmacniała władzę i upoważniała rząd ówczesny do stworzenia 100-tysięcznej armji, — mogła więc uratować Polskę od zguby.

Jednakże ta Konstytucja, należąca już zresztą do historii dalekiej, Polski nie uratowała. I nie była nawet groźną dla tych mocarstw, które jak Austria i Prusy, dążyły do rozbioru Polski. Prusy i Austria były z niej wielce nawet zadowolone, tak dalece, że Kanitz starał się zjednać dla niej Rosję i jej wielką... Katarzynę, Leopold II i pruski Fryderyk Wilhelm II uznali ją też nadzieją w saksońskim Pilnitz oficjalnie.

Konstytucja ta nie trafiła do przekonania zdemoralizowanej i sprzedanej hołoty szlacheckiej, rychło po tej uchwale nastąpiła Targowica, a po twórcach Konstytucji 3 maja, po Małachowskim, Staszicu, Sapieżu, Kołłątaju przyszli do głosu w Polsce nikczemni zdracy — Szczęśny Potocki, Rzewuski i Braniccki, który Polse hetmanił; „hetmanileś nam hetmanie, chociaż byleś łotr” — i z Katarzyną obalił dzieło 3 maja jako dzieło Jakobinów.

Wobec zdrady kraju ze strony „hołoty Branicckiego”, zdrady przekłetej pamięci Konfederacji targowickiej, nie uratowały już Konstytucji 3 maja heroiczne czyny patriotów, nie uratowały Polonne ani Zieleńce i Dubienka, rej przemożny w Polsce wiedli Potoccy i Braniccy i zdzierce Kossakowscy, których istniały legjony i Król Stanisław Potocki, dla którego wystarczył jeden wonny liścik carowej Katarzyny, by rzucić Konstytucję 3 maja w ką i przyłączyć się do Targowicy.

Konstytucja 3 maja nie chciała powołać ludu do obrony kraju. Twórcy jej bali się o swoje szlacheckie przywileje, a ogół szlachty wolał dawną anarchję, niż silny rząd w Polsce. Prywata wzięła górę nad sprawą wolności narodu, nad Konstytucją odniosła triumf Targowica i Katarzyna.

Pod groźbą bagnetów i wylotów armatnich mógł rosyjski ambasador Siewiers podyktować polskiemu sejmowi w Grodnie zatwierdzenie drugiego rozbioru Polski, dokonanego przez Rosję i Prusy dnia 23 stycznia 1793 r.

Zwycięstwo Targowicy, zdrady kraju i narodu, było zupełne, a od owych dni głęboko, tragicznie smutnych, wzięła rząd nad narodem „zdrada, jeżdżąca po obozach polskich w piórpuszu i z buławą hetmańską w rękach”.

„Naród szlachecki” zdradził kraj, zdradził naród i Polskę. Konstytucja 3 maja 1791 r. nie zdołała uratować Polski. Lecz pamięć o tem, iż ona dążyła do uratowania niepodległości narodu, mogła stać się w Polsce elementem zbratania tych wszystkich w narodzie, dla których wolność Polski nie jest dźwiękiem tylko pustym.

Lecz obchodzenie pamięci tej Konstytucji nie stało się świętem zbratania, — przeciwnie, ono stało się uroczystością przeciwludową w wolnej i niepodległej Polsce.

Dzień 3 maja stał się dla spadkobierców Targowicy, dla spodkobierców ideowych Branicckiego i Kossakowskich dniem mydlenia oczu ludowi i świętem tych właśnie „ideowych patriotów”, którzy Konstytucję 3 maja ubili za ruble i za uśmiech carskiej ladacznicy, za prawo grabieży bezkarnej, za wolność wybijania stu bizunów na skórze chama i łyka polskiego.

I dla tego właśnie, że uroczystość 3 maja przeciwstawiono oficjalnie dniowi 1 maja, Świętu Pracy polskiego robotnika, prawego spadkobiercy roku 1831, 1863 i 1905 r. ze mocarze odrodzonej Polski, — każą ludowi czcić ten dzień wspólnie z Targowicą dzisiejszą, — socjalistyczny proletarij polski nie bierze w tej uroczystości udziału.

Imienia Konstytucji 3 maja nadużywają dzisiaj sfery szlachecko-kapitalistyczne i demokratyczno-tromtadrackie do walki, do judzenia i zohydzenia polskiego proletariatu socjalistycznego, więc wobec święta narodowego w dzień 3 maja stoimy zdaleka, chociaż wiemy, że w szeregach, które w ten dzień manifestują swoje uczucia nienawiści do ludu roboczego, biorą udział i tacy mężowie, którzy są zawsze gotowi dla Polski do wielkich ofiar Łukaszińskich, Wysockich i Trauguttów.

D-r. Edmund Weissberg.

Benesz o zbliżeniu polsko-czeskim.

W wywiadzie, udzielonym specjalnemu korespondentowi „Matina”, minister Benesz zaznaczył, że porozumienie polsko-czeskie posiada charakter podstawy dla późniejszego sojuszu, a dlatego stanowi ważny wypadek polityczny wobec wielkiej powagi problemów współczesnej polityki. Ze względu na sprawę paktu bezpieczeństwa, sprawę przyłączenia Austrii do Niemiec, niepewną sytuację na Bałkanach oraz niebezpieczeństwo bolszewizmu jest rzeczą wielkiej wagi, ażeby Polska i Czechosłowacja szły ręką w rękę. W sprawie paktu gwarancyjnego oraz traktatów arbitrażowych Rzesza nie poczyniła żadnych bezpośrednich kroków ani w Warszawie ani w Pradze, ale oba kraje oczywiście wiedzą dobrze o tem, co się mówi w Paryżu i w Londynie, oraz wiedzą, że ich żywotnym interesem jest, ażeby taki

ewentualny pakt w każdym razie w niczem nie naruszył, w niczem nie zachwiał postanowieniami traktatu wersalskiego, albowiem gdyby traktat ten został naruszony w jednym chociażby tylko punkcie, to już cały gmach Europy został by przez to zagrożony. Minister Benesz i min. Skrzyński ustalili identyczne stanowisko, jakie zajmą w chwili ewentualnego przedłożenia ich rządowi propozycji w sprawie traktatów arbitrażowych z Rzeszą. Minister Benesz zawsze był zdania, że można brać pod uwagę propozycje niemieckie, wszelako zachowując przytem jak największą ostrożność. Bądź co bądź inna metoda, polegająca na tem, aby doprowadzić Francję i Anglję do jaknajcisłego porozumienia — jest, zdaniem ministra Benesza o wiele lepszą.

Deklaracja lewicy na Zjeździe miast.

Odbyły się w niedzielę w Warszawie obrady Zjazdu Związku miast. Po referacie p. Zawadzkiego o projekcie ustawy i ustroju samorządowym zabrał głos tow. pos. Jaworowski i imieniem lewicy złożył deklarację, wedle której cechą zasadniczą samorządu jest czynnik kontroli obywatelskiej.

Zgadając się w zasadzie z koncepcją p. Zawadzkiego, tow. Jaworowski wystąpił jednocześnie przeciw niektórym tezom, które p. Zawadzki wysunął. Chodziło mówcy przedewszystkiem o ustalenie wieku, koniecznego na lat 21 biernego na lat 25. Jeżeli się nakłada na 21-letnich obowiązek obrony ojczyzny dla posiadania czynnego prawa wyborczego, jeżeli mogą oni głosować do Sejmu, to należy im, również dać i prawo do wyborów do samorządu.

Tow. Jaworowski zakończył przemówienie swe odczytaniem następującej deklaracji ideowej reprezentowanej na zjeździe lewicy:

„Stwierdzamy konieczność jaknajszybszego uchwalenia jednolitej dla całej Rzeczypospolitej ustawy o gminie miejskiej, zbudowanej na demokratycznych zasadach wyborczych i odpowiedzialności władzy zarządzającej i wykonawczej (magistratu) przed Radą miejską jako ciałem uchwalodawczym i stanowiącym.

Żądamy jaknajwiększych ułatwień w nabywaniu obywatelstwa w gminie

przy 6-cio miesięcznym czasie zamieszkania, uprawniającym do otrzymania obywatelstwa.

Żądamy czynnego i biernego prawa wyborczego dla obywateli bez różnicy płci, którzy ukończyli 21 lat, oraz 3-letniego czasu trwania kadencji Rady miejskiej. Wypowiadamy się przeciwko instytucji tak zwanych „zawodowych” członków magistratu: wybieranych na okres dłuższy, niż czas kadencji Rady miejskiej.

Wypowiadamy się przeciwko daleko idącemu, a spowodowanemu przez nieufność do naszych samorządów uprawnieniem władzy nadzorczej. Przede wszystkim przeciwko zatwierdzaniu wyborów magistratu. Wypowiadamy się za usunięciem z ustawy przepisów, które mogą być źródłem nadużyć i szyskan politycznych, a więc cenzusu wykształcenia dla radnych z konieczności i prowadzącego do egzaminowania kandydatów na radnych przez komisję wyborczą, oraz ustawowych kwalifikacji dla czł. magistratu.

Nowe ustawy samorządowe powinny być ulepszeniem, a nie pogorszeniem naszego dotychczasowego ustawodawstwa gminnego. — Winny być przesiąknięte ufnością do gminy. Winny dążyć do oparcia państwa o dobry samorząd.

W myśl powyższych postulatów, biorąc za podstawę projekt zarządu Zw. miast, zgłosił tow. Jaworowski szereg poprawek.

Obrażona niewinność p. Czajewskiego.

W czwartek, dnia 7 maja r. b. w wydziale karnym sądu okręgowego w Łodzi miała się odbyć sprawa z oskarżenia p. Czajewskiego przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Łodzianina”, tow. Al. Nowakowskiemu.

P. Czajewski czuje się urażony treścią wzmianki, zamieszczonej w n-rze 36 „Łodzianina” z dnia 29 września 1923 r. p. t. „Pod hasłem Boga i Ojczyzny”.

Wzmiankę powyższą podaliśmy na skutek zawiadomienia redakcji naszej jak również wydziału śledczego przez b. administratora „Rozwoju” p. Kazimierza Sobczyka o rzekomem przywłaszczeniu sum, zbieranych jako ofiary na rzecz plebiscytu i inne cele społeczne, za które to pieniądze p. Czajewski jakoby wykończył swoją budującą się wówczas oficynę i pokrywał deficyty dziennika „Rozwój”.

Jako rzecznik oskarżenia wystąpił adw. Filipkowski; obronę tow. Nowakowskiego objął mec. Kempner.

Na wstępie rozprawy rzecznik p. Czajewskiego wnosi o zbadanie przyprowadzonych świadków. Bol. Białczaka i Wł. Wiśniewskiego. Mec. Kempner sprzeciwia się zbadaniu tych świadków, motywując tem, że strony miały czas przewidziany przez prawo na podanie swych świadków. Skoro strona tego nie uczyniła — dziś nawet sąd nie może się przychylić do prośby oskarżyciela, biorąc zaś pod uwagę, że muszą to być świadkowie, którzy wyjątkowo korzystnie chcą zeznawać na stronę oskarżyciela, a może nawet mogą mówić nieprawdę, gdyż jako pracownicy „Rozwoju” są w zależności służbowej od p. Czajewskiego — przeto wnosi o odrzucenie prośby oskarżyciela. Przy sprawdzaniu osób wezwanych do sprawy okazuje się, że główny świadek oskarżonego, Kazimierz Sobczyk, nie stał się z powodu niedoręczenia wezwania.

Na skutek powyższego obrońca mec. Kempner prosi o odłożenie sprawy, by oskarżonemu dać możność wskazania dokładnego adresu świadka Sobczyka, który, jak się okazuje, obecnie zamieszkuje w Warszawie.

Następnie mec. Kempner wskazuje na

to, że nie może być mowy o zupełnej niewinności p. Czajewskiego, gdyż pomimo że sprawa obwinienia „Rozwoju” o malwersację grosza publicznego ciągnie się z górą półtora roku, jednak dotychczas nie została ukończoną i w tej chwili akta śledztwa przeciw Czajewskiemu znajdują się u sędziego śledczego 2-go rewiru m. Łodzi za Nr. 75/25 i prosi sąd o wydanie tow. Nowakowskiemu upoważnienia do otrzymania od sędziego śledczego zaświadczenia, że oskarżyciel Czajewski jest postawiony w stan oskarżenia przez sędziego śledczego 2 rewiru o to, że p. Czajewski przywłaszczył na swoją korzyść ofiary złożone w redakcji „Rozwoju” na cele społeczne i że śledztwo wstępne trwa dalej.

Strona przeciwna przyparta do muru wnioskiem mec. Kempnera, zmuszoną była wyznać, że obrażony Czajewski jest sam pod sądem, pod ciężkim zarzutem przywłaszczenia sobie grosza publicznego.

To przyznanie p. Cz. na wniosek mec. Kempnera, ZOSTAŁO WNIESIONE DO PROTOKOŁU posiedzenia sądowego.

Na tem narazie zakończyła się ta ciekawa sprawa, z której już obecnie wynika, że „Rozwój”, będąc oskarżonym przez sędziego śledczego o przywłaszczenie grosza publicznego, gniewa się, gdy mu o tem „Łodzianin” przypomina.

Tak wygląda p. Czajewski — na razie. Ale nim nastąpi całkowite wyjaśnienie sprawy przed krótkimi sądownymi, p. Czajewski i jego współpracownicy, — Rypczyński i „Sokołowski - Sylf - Zalewski” — będą jeszcze mogli trochę pisać w „Rozwoju” o aferech, szantażach, ludzi uczciwych, sami nie zwracając jednak pieniędzy tym, których podle nabrali.

Więc dalej panowie aferzyści z „Rozwoju i magistratu — na arenę!!!
Bo nim za długo będzie może kryminał, płacz i zgrzytanie zębami!...

Z walki robotniczej i związkowej.

Otwierając dział „z Walki robotniczej i związkowej” zwracamy się do towarzyszy, pracujących w fabrykach i różnych przedsiębiorstwach, by o wszelkich zajściach na terenie ich pracy, jakoteż o wszelkich skargach na nieodpowiednie zachowanie się personelu zarządzającego powiadamiali redakcję ustnie lub piśmiennie, podając dokładnie daty i nazwiska, pisząc na kartce tylko na jednej stronie, drugą zostawiając czystą. Zgłoszenia w tych sprawach przyjmuje sekretariat codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 6 do 8 wieczorem.

Łódź, dnia 7 maja 1925 r.

Sprawa przyjmowania i wydalania robotników w fabrykach, w przedsiębiorstwach magistrackich i prywatnych, jest pod znakiem zdechłego psa. Jak ścierwem, rozporządzają się materialem ludzkim przedsiębiorcy, lub ich przedstawiciele. To, czy się fizjognomja tego czy innego robotnika, lub robotnicy, albo jego zapatrywania polityczne, podobają panu majstrowi lub dozorcą, jest decydującym w przyjęciu, jak i wydaleniu robotnika.

Reakcja przez swych najemników pragnie zdeorganizowania robotników, odciągnięcia ich z pod wpływów związków zawodowych, a tem samem pozostawienia na łaskę lub niełaskę pracodawcy. O skutkach, jakie wynikają z powodu odsunięcia się robotników od związków pisać nie potrzeba, bo życie daje moc przykładów, ile robotnicy tracą na takiej sytuacji, z której jedynie korzystają uprzywilejowani przez pracodawców.

Smutny i nie do pozazdroszczenia jest los tych robotników, którzy jako niezorganizowani nie mają opieki, bo do związku on się nie zwróci, wstydząc się poprzedniej swej roli, a pragnie zdobyć sobie opiekę przed samowolą fabrykanta, jemu jako jednostce jest bardzo trudno. Wyrzucony bezprawnie bez zabezpieczonego wypowiedzenia, udaje się do Inspektora Pracy, sprawa zostaje skierowana do sądu, trwa tygodnie, a czasami miesiące, wobec obstrukcji fabrykanta, a on głoduje i szlifuje bruk uliczny dochodząc od bramy do bramy fabrycznej i zębrząc o pracę. Jak praktyka życiowa wskazuje, takie wypadki zdarzają się często i to nie dotyka poszczególne jednostki a całe grupy robotników tej czy innej fabryki.

Robotnicy sami, rozumiejąc swój interes, w zabezpieczeniu się na wypadek samowoli chlebodawców, dążą do stworzenia silnych podstaw prawnych, ochraniających ich osoby i ich pracę.

Dlatego też należy przyklasnąć projektom, jakie w omawianej sprawie powstają wśród robotników. Przedewszystkiem dążą do zorganizowania wszystkich robotników w szeregach związkowych i zdyscyplinowania ich, z jednej strony, z drugiej zaś wysuwają żądania, które sejm i rząd winien honorować —

a przedstawiciele robotniczych organizacji w sejmie winni je bezwzględnie forsować, by z projektów stały się prawem — ale nie bagatelizowanym, jakto się w niektórych wypadkach dzieje obecnie — a bezwzględnie wykonywanym. Projekty robotnicze można poklasyfikować w następujący sposób:

1) Przedewszystkiem winno być prawem zabezpieczone przyjmowanie robotników i pracowników za pośrednictwem odnośnych związków zawodowych. (Dzisiaj jest to tylko porozumieniem między tą czy inną instytucją a związkiem zawodowym).

2) W każdym dziale pracy, grupującym nie mniej niż 10 robotników, winien być prawem zabezpieczony delegat, wybrany przez tychże robotników, którego usunięcie z pracy winno się odbywać za zgodą danego związku zawodowego, o ile nie ciąży na nim sprawdzalne zarzuty nadużyć moralnych lub kryminalnych.

3) Wydalenie z pracy robotników lub pracowników odbywać się może za zgodą delegatów robotniczych (fabrycznych) o ile delegat nie może dojść do porozumienia z zarządem fabryki, sprawę przekazuje się danemu związkowi zawodowemu, w dalszym zaś etapie Inspektorowi pracy, do czasu rozstrzygnięcia sprawy robotnik nie powinien być wydalony z pracy.

4) O ile zarząd fabryki względnie przedsiębiorca, czuje się pokrzywdzonym orzeczeniem Inspektora pracy, sprawę skierowuje do sądu lecz uprzednio, jeżeli robotnika chce usunąć z pracy, musi robotnikowi wypłacić, przyznany mu przez Inspektora pracy ekwiwalent.

5) ponieważ niektórzy przedsiębiorcy, celowo przewlekają zatargi z robotnikami, aby tym zniechęcić robotników do upominania się o zadośćuczynienie za krzywdę im wyrządzoną, i omijają lub nie wykonuje orzeczenia Inspektora pracy, należy tym ostatnim dać prawo egzekutywy.

6) W stwierdzeniu stronności Inspektora pracy, związkowi zawodowemu przysługuje prawo żądania zmiany Inspektora pracy.

Nie jest to wyczerpaniem wszystkich dróg zabezpieczających pracę, jednak należy dążyć całą siłą do zrealizowania postulatów robotniczych. Bowiem wszystkie dotychczasowe gadania o ochronie pracy i jej świętości dla społeczeństwa nic na prawdę nie czynią i przedstawiciele pracy są tym bezdomnym podratkiem społeczeństwa, którego kto chce to bije i wygania na głód, choroby i śmierć.

Lemiesz

N. P. R. a pracownicy i robotnicy miejscy.

Magistrat enpeerowski-chjeński kręci pracownikami, jak pies ogonem, w czym mu energicznie dopomaga N. P. R. Swego czasu magistrat nosił się z projektem uszczuplenia pensji swym pracownikom i przeprowadzenia redukcji.

W sprawie tej związek klasowy

zwołał zjazd, wszczął energiczną akcję obronną, z inicjatywy tego związku powstała w tym celu międzyzwiązkowa komisja, by przeprowadzić wspólną obronę praw robotników. I, o dziwo... ci, dla których obronę szykowano — rozbili tę komisję, zniszczyli dobrze zapowiadającą się akcję — bo choć byli pracownikami miejskimi — jednak jako enpeerowcy mieli nakaz z góry, by komisję rozbić, bo przeszkadzała w pracy przywódcom N. P. R-u, stojącym na czele magistratu.

A teraz? — po 10 tygodniach N. P. Rowcom przypomniało się, że powinni stać w obronie praw robotniczych. Interwenują u p. wojewody, chodzą... krzyczą... Bronimy się!

A dlaczego? bo chcą się przed robotnikami oczyścić z zarzutu, że sprzedali ich na na rozkaz swych przywódców z magistratu.

Oczywiście, że ich interwencja nie nie wskóra — bowiem raz sprawę za-przepuszczoną trudno uratować.

Ale co się nie robi dla ludu?... Trzeba pokazać, że go się broni i to... bardzo broni.

Tylko — że mu się przedtem wsa-dziło szpilkę... więc teraz trzeba utrzymać pozycję... walki z własnymi przywódcami. Zapalno panowie z N. P. R-u.

O lepszą przyszłość.

Na zjeździe wszystkich spółdzielni odbytym w dniu 26 kwietnia r. b., w Warszawie uchwalono urządzić „Dzień spółdzielczości” w celu propagandy idei kooperacji. Na dzień ten wybrano niedzielę dn. 7 czerwca r. b., w Warszawie wybrany został Główny Komitet Organizacyjny. „Dnia spółdzielczości” w Łodzi również ukonstytuował się lokalny komitet, który powołał do pracy następujące sekcje:

Prasową, odczytową, widowiskową i sprzedażową. Sekcje te rozpoczęły już swoją pracę.

Z fabryk.

Fabrykant, który nikogo się nie lęka...

Do oddziału Związku klasowego zgłosiły się trzy robotnice fabryki J. Gastfreunda przy ul. Kilińskiego Nr. 128, z zażaleniem iż zostały wydalone z pracy bez 14 dniowego wypowiedzenia za to, że nie chciały pracować dłużej niż ośm godzin.

Oddział delegował do fabryki swego przedstawiciela, który w ostrej formie zwrócił uwagę zarządzającemu fabr. że niema on prawa zmuszać nikogo do pracy nadetatowej, gdyż może być za to pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

P. Gastfreund z uśmiechem ironicznym zawołał: „Ja nikogo się nie boję, a jak skazany zostanie, to wyjadę do Palestyny i nikt mi nic nie zrobi”. Pomylił się w rachubie jednak „odważny” przemysłowiec, gdyż na skutek listu Związku, Inspektor Pracy odbył wizytację fabryki i ukarał „butnego” pana tęskniącego do „Ziemi Wybranej” na karę grzywny 150 zł. za nieprawidłowe prowadzenie ksiągczek obrachunkowych i nie posiadanie regulaminu. Sprawę zaś gwałcenia Ustawy o czasie pracy przez „amatora”

Palestyny zajmie się policja, do której zwrócił się oddział związku, domagając się spisania protokołu „odważnemu” fabrykantowi i skierowania tej sprawy do Sądu w celu przekonania „kandydata” na obywatela Palestyńskiego, że może nim zostać po odbyciu kary za łamanie obowiązujących w Polsce Ustaw.

Sprawa odszkodowania za 14 dni dla trzech wydalonych robotnic zajął się Inspektor Pracy i niewątpliwie „pan nikogo się nie bojący” będzie zmuszony ekwiwalent za 14 dni, nieodrobionych, zapłacić.

Pan Barciński niechciał, by robotnicy świętowali 1-go Maja — a jednak świętowali!

W fabryce pana prezesa Barcińskiego, mieszczącej się przy ul. Tylnej, robotnicy od półtora roku pracowali tylko cztery dni w tygodniu, od poniedziałku do czwartku. Ponieważ w tym roku 1-szy maj wypadł w piątek — więc pan Barciński pragnął przeszkodzić w świętowaniu robotników; pracę przesunął od wtorku do piątku — i taki „manifest” podał robotnikom do wiadomości.

Na skutek takiego ogłoszenia robotnicy postanowili zająć stanowisko i zwołali zebranie przed dzień 1-go maja. Na zebraniu cały szereg robotników przemawiało za świętowaniem i porzuceniem pracy w dniu święta robotniczego. Podkreślić należy stanowisko robotnika Gubki poborca enpeerowskiego Związku, który energicznie wzywał do świętowania.

„Choć jestem poborcą N. P. Ru, jednak chcę świętować — mówił p. Gubka — bo dość już tumanienia nas. Widzę, że choć jestem narodowem — to i tak mnie tłuką po karku, tylko tłuką po naszym narodowem. Co mi z tego za korzyść! Mimoto, że tu na sali jest kilku robotników, którzy nie chcą być socjalistami, lub wstydzą się do tego przyznać, ja mówię, ja poborca z N. P. Ru, że robotnik skończył już być barankiem którego strzygą, a niedługo będziemy wszyscy socjalistami, aby bronić swych praw. Niech żyje 1-szy Maj!”

— Brawo towarzyszu Gubka! Nędz, głód i wyzysk przekonał cię, że w socjalizmie tylko twoje wyzwolenie.

Na zebraniu robotniczym postanowiono w dniu pierwszego maja nie przyjść do pracy i z wyjątkiem paru starszych kobiet — nikt do pracy nie przyszedł.

Niech wystąpienie robotników fabryki Barcińskiego zawstydzi tych, którzy ulekli się kacyków fabrycznych i w dniu święta robotniczego pracowali. Niech stanowisko robotnika Gubki będzie przykładem na przyszłość.

Rob.

Wolę dać, by nie mieć do czynienia ze Związkiem.

W firmie „A. Liberman”, Al. Kościuszki 10, tkacze zastrajkowali, żądając podwyżki z powodu marnych zarobków, udając się do Związku po pomoc. Fabrykant, widząc, iż tkacze strajkują i że posłali do Związku, dał im żadaną podwyżkę, by tylko przystąpili do pracy i nie fatygowali Związku.

Moralnym obowiązkiem każdego naszego czytelnika jest jednanie naszemu piśmie nowych prenumeratorów!

Jak święciliśmy dzień 1 maja 1916 r. w Zgierz.

Podczas okupacji niem. organizacja nasza była nielegalną, liczyła zaledwie 28 członków, w tem 12 mężczyzn, reszta kobiet. Członkowie nieliczni, lecz oddani partji duszą całą. Władze partyjne dały rozkaz uczczenia 1 maja uroczystie wszędzie, gdzie tylko organizacja nasza istnieje, a to w celu zaprotestowania przeciw okupowaniu ziem naszych przez najazd pruski. Nie było wówczas endecji, nie było chadecji, nie było N. P. R. — Nie było nikogo, ktoby protestował przeciwko najazdowi, nie było nikogo, ktoby podkreślił polskie dążenie do niepodległości Polski. Jedną tylko P. P. S. miała tę odwagę, bez względu na ofiary, przypomnieć Niemcom, że to nie ich ziemia, że przedź, czy później do walki z nimi przystąpimy.

To też w przeddzień 1-go maja od wczesnego rana, w mieszkaniu tow. Zośki Gr. wrzała praca. Krzątały się towarzyski i towarzysze. Mieszkanie tow. Gr. znajdowało się obok mieszkania lejtnanta, a my robiąc przygotowania do naszego święta, śmieliśmy się, iż Niemcy nie wiedzą, jaką im gotujemy niespo-

dziankę. Niewiasty wyszywały sztandary, które postanowiliśmy wywiesić w różnych punktach miasta.

Wycinaliśmy szablon, które miały być ulokowane na murach. Hasła były różne: „Precz z Niemcami!”, „Niech żyje Niepodległa Rzeczpospolita Polska!”, „Niech żyje 1 maj!”, „Precz z okupacją ziem polskich!”, „Niech żyją Legjony!” — i inne.

Tow. Binkowski wykombinował sprężyny, które zostały przytwierdzone do sztandaru, a przy pociśnięciu i pociągnięciu na dole, w ową sprężynę wpadał przewód telegraficzny, a sztandar promieniał w górę.

W dniu 1 maja nad ranem nad miastem powiewały czerwone sztandary. — Jak czerwone plamy gniewu ludu polskiego, budzącego się z niewoli.

Ze zdziwieniem Niemcy patrzyli na ten, który łopotał nad owadchem policyjnym na Rynku Kilińskiego i z gniewem wspinali się po słupach, aby zdjąć nasze kochane znaki, które tak krótko zdobiły nasze miasto. A że zdumieniem przyglądali się oryginalnym sprężynom.

Na murach domów widniały napisy. To praca naszych tow. tow. Linowskiego, Rozpierskiego i Matuszewskiego. — Lecz, niestety, nieszczęście chciało, że tow. tow. R. i M. „nakrył” tajny szpicel i aresztował. Gorzej było z tow. Linowskim.

Tego po załatwieniu całej dzielnicy, gdy miał się udać do domu, wzięła ochota, by namalować na bramie domu, gdzie mieszkał lejtnant: „Precz z pruskim najazdem”.

I kiedy już odchodził od tegoż domu, posłyszał za sobą kroki. To lejtnant w towarzystwie szpicli i komisarza policji wracał do domu z nocnej hulanki. Zatrzymali staruszka. Lampki elektryczne zapalili, tow. Linowskiego zrewidowali — i mimo, że wszystko rzucił, dowody porzucone znalazłono i napis świeży mówił za siebie. Odprowadzili go do aresztu. Lecz był to zaiste pochód krzyżowy. Od rogu Wesołej i Zakręt, gdzie aresztowano tow. L. aż do Starogo Rynku, przez całą drogę biła pijana tłuszcza niemilosiernie pięściami, szabłą, kolbą od rewolweru, gdy staruszek upadł, kopali nogami.

Zawlekli nieprzytomnego, okrwawionego do komisariatu. W bicju naszego tow. odznaczał się szczególnie młody

szpicel mieszkający m. Zgierza, Krauze, syn właściciela domu przy ul. 1 Maja.

Zapowiedziana demonstracja odbyć się nie mogła, gdyż patrol policyjny gęsto krążył po mieście. Udaliśmy się na cmentarz i tam nad grobami poległych, rozwinięszy czerwone sztandary odśpiewaliśmy „Czerwoniaka” i „Na Barykadę”. Rozeszliśmy się z wiarą, że Polska Niepodległa zajaśnieje, a w niej wyzwolony lud.

Nikogo więcej z naszych nie aresztowano. Po skończeniu śledztwa przeciw naszym towarzyszom, zesłani zostali wszyscy do obozu jeńców, gdzie przebyli półtora roku. Rodziny po aresztowanych otrzymywały zasiłki pieniężne od naszej Organizacji.

Po powrocie z obozu tow. tow. R. i L. zabrali się do pracy ze zdwojoną energią, więzienie ani obóz jeńców nie ostudził w nich zapału.

Jakże to różnica dziś i lat temu dziewięć! Dziś wszędzie w dniu Naszego Święta legalnie i triumfalnie powiewają czerwone sztandary, swobodnie i radośnie rozlega się śpiew ludu roboczego.

Ale nim doszliśmy do swobody, do tej wyśnionej wolności, dużo nas to kosztowało ofiar, krwi i trudu.

K. Grodzicka.

Defraudacje podatkowe w wydz. handl. magistratu.

Przyczynę do „patriotycznej“ gospodarki N. P. R. w magistracie.

W związku z podaną przez nas w ostatnim numerze „Łodzianina“ wiadomością, iż wydział handlowy magistratu pobierał państwowy podatek obrotowy i że tego podatku nie wpłacił do kasy skarbowej, lecz go przed władzami państwowymi ukrył i zataił, informujemy nas ze strony kompetentnych czynników państwowych, że p. prezes Izby Skarbowej polecił wydziałowi handlowemu już przed kilku tygodniami wykupić wszystkie patenty. P. prezes Towarnicki przekonał się, że wydział handlowy magistratu jest instytucją czysto handlową, a nie instytucją użyteczności publicznej. Wskutek tego polecenia p. Towarnickiego wydział handlowy wykupił już patenty dla siebie i dla swoich sklepów na r. 1925.

Powyższe informacje przyjmujemy chętnie do wiadomości, a to tem chętniej nawet, że one potwierdzają w znacznej części to, cośmy pisali o „demokratycznej i polskiej“ gospodarce pp. Muszyńskiego i Lauterbacha.

Skoro wydział handlowy magistratu nie jest instytucją użyteczności publicznej w r. 1925 i obowiązuje go płacić skarbowi Państwa podatek obrotowy, to jest jasnym i oczywistym, że nie był nią również w r. 1924 i że również w roku ubiegłym był obowiązany płacić ten podatek państwowo.

Mimo to jednakże panowie Lauterbach i Muszyński

1) nie wykupili patentów na rok 1924;

2) pobierali od swoich odbiorców (także od kooperatyw!) państwowy podatek obrotowy (2 i pół proc.);

3) podatku tego skarbowi Państwa nie zapłacili!

Mówiąc inaczej, wydział handlowy magistratu m. Łodzi, rządzony przez enpeerowskiego ławnika Muszyńskiego i jego dyrektora Lauterbacha,

1) podniósł cenę wszystkich artykułów pierwszej potrzeby o 2 i pół proc. i

2) zainkasowany państwowy podatek obrotowy zataił, schował dla siebie, to znaczy zdefraudował!

Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że o tem sprzeniewierzeniu państwowego podatku, o tej niesłychanej, podłej spekulacji kierownictwa wydziału handlowego na głódzie mas robotniczych, dobrze wiedziało przydium naszego „narodowego“ i „polskiego“ magistratu. Nawet pomyśleć nie można, aby pan Lauterbach i jego najnowszy, enpeerowski opiekun Muszyński mieli odwagę tak bardzo „demokratycznie“ działać na szkodę klasy pracującej i skarbu państwowego, aby sami, bez zgody kierujących władz magistratu śmieli dopuszczać się przestępstwa tak ohydne.

Okazuje się, że wydział handlowy wie już obecnie zupełnie dokładnie, iż musi płacić Państwu podatek obrotowy. Jak wyżej wspomnieliśmy, pp. Muszyński i Lauterbach wykupili patenty na r. 1925. Nikt chyba nie jest tak naiwny, by przypuszczał, iż ci obaj dobrodzieje nie wiedzieli w 1924 roku, iż patenty należy wykupić, i że wszystkie podatki państwowe, tj. obrotowy i dochodowy muszą płacić skarbowi Państwa, tak jak każdy handlujący dla zysku.

O tem wiedzieć musieli, a że tak było, dowód właśnie w tem, że do ceny sprzedawanych towarów podatek wliczali. Każdy obywatel uczciwy, pobierając podatek razem z ceną towaru, oddaje go kasie państwowej, jeżeli za defraudację podatków nie chce iść do kryminału. Lecz kierownictwo wydziału handlowego, to samo, któremu enpeerowski robotnicy polecieli uchwałą, by nadal prowadziło swoje agendy w duchu „polskim i demokratycznym“, wybrało drogę inną, którą nie chadza żaden uczciwy obywatel, to kierownictwo wołało podatek zataić, wołało ciągnąć nawet z kooperatyw robotniczych wielkie zyski, ukryć je jako swoje i udawać jeszcze dobroczynną ludności i ojczyzny.

Panowie Muszyński i Lauterbach wiedzieli bardzo dobrze co robią, wiedzieli dokładnie, że dopuszczają się defraudacji sum, należnych państwu i za to muszą odpowiedzialność!

Winni tej grabieży pieniędzy podatkowych powinni natychmiast z zajmowanych stanowisk ustąpić.

Słyszeliśmy już z wielu stron, że władze kompetentne chcą magistratowi przyjąć z pomocą i że sprawę zechcą „zbagatelizować“... W te pogłoski wprost nie wierzymy i nie możemy przypuścić nawet, by Izba Skarbowa mogła

i chciała narazić się na zarzut, iż tuszuje okradanie skarbu Państwa z przyczyn sąsiedzkiej przyjaźni...

Opinia publiczna domaga się od p. prezesa Towarnickiego zupełnej bezstronności w ściganiu wszystkich przestępców podatkowych i wierzy, że wszyscy winni tej defraudacji podatków państwowych, dokonanej przez

Uchwały zjazdu N. P. P. w Łodzi.

Drugi zjazd niemieckiej partii pracy odbył się w Łodzi. Brało w nim udział 73 delegatów ze wszystkich oddziałów prowincjonalnych.

Prezes partii poseł Zerbe złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności partii i stwierdził, że praca partyjna rozwijała się w ostatnim roku pomyślnie we wszystkich oddziałach niemiecka partia pracy posiada własnych przedstawicieli w radach miejskich i w kasach chorych, a nawet w dwóch miastach tworzy się większość; w jednym z P. P. S., w drugim — z innymi mniejszościami wspólnie.

Poseł Zerbe zaznaczył, że jest konieczna współpraca z innymi partiami socjalistycznymi w obronie klasy pracującej.

Po wysłuchaniu referatów, przyjęto cały szereg rezolucji, w których zebrani wzywają zarząd główny do nawiązania stałej współpracy ze wszystkimi socjalistycznymi partiami, a w szczególności z P. P. S. i „Bund“, przyczem warunkiem współpracy ma być walka z nacjonalizmem i szowinizmem.

Zjazd uchwalił połączenie się z socjaldemokratyczną partią Górnego Śląska i byłych dzielnic pruskiej i austriackiej pod warunkiem, że do następnego zjazdu

Z zarządu Kasy Chorych.

We wtorek, dnia 5 maja r. b. odbyło się pod przewodnictwem Kalużyńskiego kolejne posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia dyrektor podał do wiadomości w komunikatach o czasowym przyjęciu kilku pracowników na miejsce urlopowanych. Nad komunikatem tym wywiązała się dłuższa dyskusja, w wyniku której zarząd kasy uwzględniając niepomyślną sytuację finansową instytucji nie zatwierdził narazie odnośnego wniosku kierownictwa i wypowiedział się za ograniczeniem zastępstw do wypadków bezwzględnie koniecznych, polecając kierownictwu przedstawienie odpowiedniego wykazu, który rozstrzygnie o następnym posiedzeniu.

Jednocześnie uchwalono przestrzegać obowiązujących przepisów prawa odnośnie do wypłacania poborów pracownikom powołanym na ćwiczenia wojskowe. Nadto upoważniono dyrektora do udzielenia pracownikom kasy pożyczek względnie zaliczek nieprzekraczających kwoty 500 złotych, przeznaczając na ten cel fundusz nieprzekraczający poza kwotę 3.000 zł. miesięcznie.

W dalszym ciągu rozpatrywano sprawę niestawienia się do pracy przez część personelu w dniu 1 maja r. b., przyczem głosami N. P. R. i przemysłowców postanowiono pracownikom, którzy w dniu tym świętowali — potrącić zarobek dzien-

kierownictwo wydziału handlowego magistratu, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności jaknajsurowszej.

Od czasu zdemaskowania przez nas tej skandalicznej afery panów Muszyńskiego i Lauterbacha, każdy inny defraudant podatków jużby dawno siedział pod kluczem.

Czy opinia publiczna ma się przekonać, że w Polsce są różne miary dla różnych zbrodniarzy? I że defraudacja podatków państwowych jest przywilejem magistratu?

egzekutywa N. P. P. i socjaldemokracja przygotowują plan połączenia się.

W międzyczasie egzekutywa ta będzie ustalać międzynarodową politykę tych 2 partii, oraz wytyczne wszelkich politycznych wystąpień.

W sprawie współpracy z innymi organizacjami mniejszości niemieckiej; postanowiono zasadniczo pracować samodzielnie, a jedynie w niektórych wypadkach na mocy uchwały rady partyjnej będzie miała miejsce współpraca tylko w sprawach kulturalno - narodowościowych.

Pozatem postanowiono, iż zarząd główny utworzy związek wszelkich frakcji radzieckich niemieckiej partii pracy na terenie Rzeczypospolitej, w celu prowadzenia jednolitej taktyki, jak również utworzony na być związek delegatów N. P. P. do kas chorych, zaś przy wszystkich oddziałach partyjnych utworzone zostaną organizacje młodzieży i kobiet.

Wreszcie ustalono, że w skład rady naczelnej wejdzie 25 osób, a z zarządu głównego 11 osób i z tego ostatniego wyłoni się egzekutywa.

W końcu na prezesa partii i przewodniczącego rady wybrany został poseł Emil Zerbe.

„Narodowy“ skandal.

Podczas obchodu 3-go Maja, inscenizowanego w niedzielę ostatnią przez t. zw. sfery narodowe, miał miejsce skandal, o którym jednak ani słówka nie odważyła się pisać prasa burżuazyjna, nie wyłączając nawet tej najbardziej „lewicowej“ i „radikalnej“.

Oto w programie obchodu przewidywano, po ukończeniu nabożeństwa w katedrze, defiladę oddziałów wojskowych, harcerzy, stowarzyszeń etc. Tymczasem dostojnicy miejscowi, utrudzeni srodze długo trwającym nabożeństwem, udali się na zaproszenie ks. biskupa do jego pałacu na skromne śniadanko. Skromne to śniadanko, obficie podobno zakrapiane bardzo przednimi trunkami, przeciągnęło się aż nazbyt długo...

...A na placu przed katedrą — parę tysięcy żołnierzy, b. wojskowych, harcerzy i t. d. o pustym żołądku i w lekkich ubraniach, marzło i kostniało w oczeki-

waniu na dygnitarzy, którzy mieli przyjąć defiladę. Po godzinnym prawie oczekiwaniu w stojących doremnie przed katedrą szeregach wszczął się rozruch, dały się słyszeć szmery i pomruki niezadowolonia. Organizacje b. wojskowych, oburzone podobnie traktowaniem ze strony różnych kolorowo udekorowanych i ugalonowanych panów, zwinęły sztandary i pomaszzerowały do domu. Reszta zmuszona była doczekać cierpliwie końca tego skandalu, aż grono dostojników ukazało się w doskonałych humorach przed katedrą, racząc wreszcie przyjąć defiladę. Powyższa prawdziwa hist. z dnia 3-go maja 1925 r. doskonale uwydatnia blichtr i obłudę różnych pseudo-narodowych uroczyści, gdzie za parawanem patriotycznej lezki, święconej wody i namaszczonej frazesów kryje się lekceważenie w stosunku do mas obywatelskich i chęć bardzo indywidualnego użycia.

Kompromitacja N. P. R. w Warszawie.

Narodowa Partja Robotnicza propaguje dzień 3 maja, jako „Święto Pracy“ przeciwestawiając się pierwszomajowym uroczystościom.

W b. r. w niedzielę N. P. R. wystąpiła także z własnym programem obchodu 3 Maja. O godz. 9 r. przed lokalem Zjednoczenia Zaw. Polskiego przy ul. Elektoralnej 21 zebrał się członkowie N. P. R. i Z. Z. P., poczem pochodem ruszyli na rewję wojskową na pl. Mokotowski.

Pochodzik N. P. R. budził powszechne politowanie. Pod sztandarami bowiem tej „wielkiej“ partii „robotniczej“ znalazło się nie więcej niż 150 osób. To też uczestnicy pochodu mieli miny bardzo smutne. Dla enperowców dzień 3 Maja nie był dniem „wesołym“.

Obwieszczenie!!!

Niniejszym podajemy do łask. wiadomości Szsn. P. P., że skład fabryczny:

Sp. Akc. „ZIEMPOL“, Piotrkowska 111.

zaopatrzone został na sezon obecny w wielki wybór najwykwintniejszej garderoby męskiej i dla chłopców, znanej marki fabrycznej



Garnitury dziecięce poc. od Zł. 10 do 35.—
„ męskie „ „ 32 „ 160.—
płaszczki welniane „ „ 34 „ 140.—

Ceny konkurencyjne.
Ogromny wybór materiałów
tylko wypróbowanej jakości.
Płaszczki gumowe nadeszły!!!

Komunikaty.

Centralne Archiwum PPS. w Warszawie, zorganizowane przy C. K. W. P. P. S. zwraca się do wszystkich towarzyszek i towarzyszy, zwłaszcza do mężów zaufania i do funkcjonariuszy P. P. S. Związków Zawodowych, „TUR-a“, „Sily“, i innych organizacji, stojących na gruncie klasowym i P. P. S-owym z usilną prośbą o nadesłanie wszelkich plakatów, afiszów, ogłoszeń, odezw, zaproszeń, broszur, jednodniówek i specjalnych numerów organów prasowych oraz odznak, fotografii i innych pamiątek, wydanych z okazji

UROCZYSTOŚCI 1 MAJA 1925

przez naszą partję lub jej wrogów.
Zebrane przedmioty, opakowane starannie, prosimy nadsyłać na adres: Senator Ksawery Prauss, Warszawa, Aleja 3 Maja L. 16.

za Centralne Archiwum P. P. S.
(—) Ksawery Prauss, (—) Tadeusz Reger, (—) Leon Wasilewski.

Baczność ponczosznicy i trykociarze (Oddział Nr. 8 śródmieście Zw. Włóknistego).

Niniejszym zawiadamiamy wszystkich członków iż w poniedziałek dnia 11 maja r. b. o godz. 7-jej wieczorem odbędzie się walne zebranie na którym zostanie dokonany wybór nowego Zarządu i delegatów na zjazd Związku.

Uwaga! Uprawnieni do głosowania będą członkowie, którzy okażą książeczkę członkowską.

Tow. Jan Gajewski

W dniu 18 kwietnia r. b. zmarł w szpitalu w Radogoszczu na chorobę proletariacką tow. Jan Gajewski.

W zmarłym towarzyszu traci dzielnica nasza jednego z najgorliwszych i czynniejszych swoich członków, który oddał nam wielkie usługi, pracując w zarządzie biblioteki w Chojnach.

Tow. Jan Gajewski był jednym ze starszych towarzyszy P. P. S-u, który już za czasów caratu walczył za wolność i sprawę robotniczą i ideę socjalistyczną.

Pogrzeb odbył się dnia 20 kwietnia o godz. 7 wieczorem. W pogrzebie wzięły udział dzielnice „Chojny“ i „Górna“ ze sztandarami oraz robotnicy fabryki Silbersztajna. Nad mogiłą tow. J. Gajewskiego przemawiał tow. Walczak i tow. Wypych.

Cześć Jego pamięci!

T. U. R.

urządza następujące odczyty dla wszystkich:

PIĄTEK 1) w lokalu dzielnicy Prawej dnia 8. V ul. Kopernika 45, Świec o g. 7 i pół w. tliczko na t. „O PIERWOTNYM CZŁOWIEKU“.

o g. 7 1/2 w. 2) w lokalu dzielnicy Bałuty Aleksandrowska 39, Kuczewski na t. „O SOCJALIZMIE“.

SOBOTA 1) w lokalu dzielnicy Wಿದnia 9. V. dzew, Rokicińska 54 — o g. 7 1/2 w. dr. Kłuszyński n. t. „O NOWYM CZŁOWIEKU“

o g. 7 1/2 w. 2) w lokalu dzielnicy Elektrownia, Fabryczna 11 inż. E. Leyberg na temat „CHEMJA ŻYCIA CODZIENNEGO“.

PIĄTEK 1) w lokalu dzielnicy Prawej dn. 15. V Kopernika 45 Kuczewski na t. „O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH“

SOBOTA 1) w lokalu dzielnicy Wಿದnia 16. V dzew, Rokicińska 54 inż. E. Leyberg n. t. „CHEMJA ŻYCIA CODZIENNEGO“.

o g. 7 1/2 w. 2) w lokalu dzielnicy Elektrownia, Fabryczna 11 Świecliczko na t. „O PIERWOTNYM CZŁOWIEKU“

Wyszła z druku broszura p. n. **KOŚCIÓŁ A SZKOŁA**

Przemówienie sejmowe tow. Zygmunta Piotrowskiego w debacie konordatam.

Z życia Partji.

Dzielnica „Koziny-Zabieniec“.

Dia 16 b. m. t. j. w sobotę o godz. 6 wiecz. odbędzie się konferencja dziel. Koziny-Zabieniec. Na porządku dziennym wybory Komitetu.

Prosimy o punktualne przybycie Komitet.

Dzielnica „Lewa“

W sobotę dn. 16-V-25 r. o godz. 6-ej wiecz. punktualnie odbędzie się Konf. Dzielnicowa w lokalu dzielnicy „Lewej“ przy ul. Juljusza 28 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego
 - 2) Referat polityczny.
 - 3) Odczytanie protokołu z popr. konfer.
 - 4) Sprawozdanie z działalności komitetu.
 - a) Sekretarza.
 - b) Bibliotekarza.
 - c) Skarbnika.
 - d) Komisji rewizyjnej.
 - 5) Wybór komitetu.
 - 6) Wolne wnioski.
- W razie niedojścia do skutku o godz. 6-ej Konferencja odbędzie się bezwzględnie na ilość obecnych członków o godz. 7-ej wiecz. Komitet.

Bacność Towarzysze! i Towarzyszki!

W niedzielę, dnia 10 maja odbędzie się o godz. 2-ej na Rynku w Zgierzu **Wielki Wiec**

w sprawie bezrobocia. Przemawiać będzie tow. poseł Ziemięcki. Stawcie się licznie.

Zebrań Klubu Kobiet Pracujących w Zgierzu.

W niedzielę dnia 10-go maja, o godz. 4-ej po poł., odbędzie się zebranie konstytuujące Klubu Kobiet Pracujących w Zgierzu w lokalu Klasowych Związków Zawodowych.

Przemawiać będą: poseł Ziemięcki, Kłuszyńska, Grodziecka, Chrupkowa. Towarzyszki! Kobiety przyjdźcie licznie.

KONKURS.

Kasa Chorych m. Łodzi ogłasza niniejszem

konkurs na wykonanie i dostawę

RECEPT

(około MILJONA SZTUK).

Bliższych informacji udzielać będzie Wydział Gospodarczy.

Oferty z podaniem cen, warunków płatności, terminu ewent. dostawy, oraz z załączonymi próbkami papieru należy składać w Wydziale Gospodarczym, przy ul. Wólczańskiej L. 225 do dnia 9.V.25 r. godz. 12 w poł.

(—) Dr. J. Arct. (—) F. Kałużyński
Dyrektor. Przewodniczący Zarządu.

Z Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

Na kolonję letnie wpłynęło: Społecznik przez towarzyszkę Kłuszyńską 200 zł., inż. Kulickowski 38 metrów towaru na sukienki.

Posiedzenie R. W. W. Dz.

Odbędzie się w poniedziałek, 11 b. m. o godz. 6-ej Piotrkowska 83.

Z Wydziału Kobiecego.

W poniedziałek, 11 b. m. punktualnie o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie całego Wydziału Kobiecego, z porządkiem dziennym: Ogólnokrajowa konferencja Kobieca, Dzień Kobiet i sprawy bieżące.

Obecność wszystkich towarzyszek obowiązkowo.

Potrzebni chłopcy

roznoszenia „Łodzianina“, pierwszeństwo mają zamieszkałi w stronie Bałut i Widzewa.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Łodzianina“, Piotrkowska 83 od godz. 5 do 8 wiecz.

Nr. 148. „Robotnicza Spółdzielnia Spożywców „Łodzianin“ z odpowiedzialnością udziałami“. Siedzibą spółdzielni jest Łódź, Piotrkowska Nr. 109. Członkowie Spółdzielni odpowiadają za zobowiązania spółdzielni do wysokości zadeklarowanych udziałów. Celem spółdzielni jest wszechstronne zaspakajanie materialnych, moralnych i kulturalnych potrzeb swych członków. Udział członka wynosi złotych 5, płatnych w równych ratach miesięcznych w ciągu 6 miesięcy. Zarząd obecnie stanowią, Wiktor Jaśniewicz, Józef Guzowski i Jan Bielecki, Zastępca Adam Boroń. Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia członków Robotniczej Spółdzielni Spożywców „Łodzianin“, z dnia 29 lipca 1923 roku oraz na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia członków Robotniczej Spółdzielni Spożywców „Robotnik“ z dnia 20 sierpnia 1922 r. nastąpiło połączenie powyższych Spółdzielni na zasadzie ustawy z dnia 7 kwietnia 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 33/22), przyczem Spółdzielnią przejmującą jest Spółdzielnia „Łodzianin“ i nadal Spółdzielnia połączona istnieć będzie na zasadzie Statutu „Spółdzielnia Łodzianin“.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi.

KONKURS.

Kasa Chorych m. Łodzi ogłasza niniejszem konkurs na dostawę drzewa budulcowego i stolarskiego miesięcznie około

2.000 Złotych

Bliższych informacji udzielać będzie Wydział Gospodarczy.

Oferty z podaniem cen, warunków płatności i terminu ewent. dostawy należy składać w Wydz. Gospodarczym, przy ul. Wólczańskiej 225, do dn. 16. V 1925 r., w zamkniętej kopercie z napisem: „Oferta na drzewo“.

(—) Dr. J. Arct
Dyrektor.

(—) F. Kałużyński
Przewodniczący Zarządu.

Licytacje.**KASA CHORYCH m. ŁODZI.**

Z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do ogólnej wiadomości, że na pokrycie należnych Kasie Chorych składek członkowskich odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

Dnia 13 maja 1925 roku o godzinie 10-ej rano:

- 1) Rajsfelda D. G., ul. Cmentarna Nr. 3-a — lampa, kozetka, kredens oszacowane na Zł. 200.—
- 2) f-my Janowski J., ul. Gdańska Nr. 37 — maszyna do pisania f-my „Adler“, kasa ogniotrwała firmy „Ostertag“, 2 biurka amerykańskie, 500 chustek bawełnianych, oszacowane na Zł. 700.—
- 3) Gutmana J., ul. Aleksandryjska Nr. 16 — 2 szafy, biurko, 2 maszyny do nawijania przędzy, kredens, oszacowane na sumę Zł. 750.—
- 4) f-my Wiślicki Abram, ul. Zawadzka Nr. 7 — 4 biurka, 2 kasy ogniotrwałe, maszyna do pisania f-my „Foest“, 5 stołów, oszacowane na Zł. 1.050.—
- 5) f-my Przybyszewicz B-cia, ul. Piotrkowska Nr. 39 — 2 tysiące metrów towaru „Frotté“, biurka, oszacowane na Zł. 650.—
- 6) f-my „Dynamo“, ul. Piotrkowska Nr. 85 — beczki żarówek o napięciu 120 volt, biurko, 2 wyłączniki oliwne o napięciu 3000 volt, oszacowane na Zł. 360.—
- 7) Markusfelda W., ul. Cegielniana 114 — 4 biurka amer., oszacowane na Zł. 562.—
- 8) Szulc Karol, ul. Pańska Nr. 106 — 30 warsztatów tkackich, oszacowane Zł. 2.850.—
- 9) Offmana M., ul. Zawadzka Nr. 12 — kredens, stół, oszacowane na Zł. 140.—
- 10) f-my Fein Sz. i S-ka, ul. Aleksandryjska Nr. 26 — kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, oszacowane na Zł. 300.—

Dnia 14 maja 1925 r. o godz. 10-ej rano:

- 1) firmy Brandes i Krauskopf, ul. Senatorska Nr. 4 — stół, 8 krzesel, kredens, oszacowane na Zł. 200.—
- 2) f-my Inselstein i Gepner, ul. Gdańska Nr. 138 — 5 warsztatów mechanicznych, oszacowane na Zł. 1.250.—
- 3) „Instalator“, ul. Piotrkowska Nr. 19 — maszyna do pisania f-my „Remington“, biurko, oszacowane na Zł. 280.—
- 4) f-my Skowroński P., ul. Zielona Nr. 15 — maszyna szewcka do szycia f-my „Singer“, oszacowana na Zł. 110.—
- 5) f-my „Para“ ul. Piotrkowska Nr. 123 — kasa ogniotrwała, maszyna do pisania f-my „A. E. G.“, 5 stołów, 3 szafy, biurko, oszacowane na Zł. 680.—
- 6) f-my Dobrecki J., ul. Piotrkowska Nr. 37 — kasa ogniotrwała, oszacowana na Zł. 80.—
- 7) Goszczyńskiego (wsp. f-my Goszczyński i Rosner), ul. Sienkiewicza 58 — biurko, etażerka, 2 krzesła, oszacowane na Zł. 17.—
- 8) f-my Szmulowicz i Pohl, ul. Węglowa Nr. 7, wagon węgla, oszacowany na Zł. 310.—
- 9) Kohna M. M., ul. Piotrkowska Nr. 60 — 2 szafy, tremo, stół, oszacowane na Zł. 135.—
- 10) Goldheiner M., ul. Wschodnia Nr. 66 — garderoba, oszacowana na Zł. 60.—

Dnia 15 maja 1925 r. o godz. 10-ej rano:

- 1) f-my W. Rajchert i S-ka, Zgierz, ul. Dąbrowskiego Nr. 7 — parowa maszyna f-my „Hartung“, oszacowana na Zł. 600.—
- 2) Praszkiara S., Zgierz, ul. Dąbrowskiego Nr. 1 — 2 szafy, stół, 6 krzesel, oszacowane na Zł. 270.—
- 3) Ginsburga J., ul. Cegielniana Nr. 2 — pianino, oszacowane na Zł. 30.—
- 4) Ginsberga E. B., ul. N. Cegielniana Nr. 34 — szafa, 6 krzesel, serwantka, 2 obrazy, stół, lustro, taca porcelanowa, 2 słupki do kwiatów, oszacowane na Zł. 82.—
- 5) Taifel Ch., ul. Al. 1-go Maja Nr. 37 — szafa, serwantka, stół, oszacowanie na Zł. 50.—
- 6) Flastra Dawida, ul. Al. 1-go Maja Nr. 9 — tremo, 4 krzesła, stół, kanapa, oszacowane na Zł. 60.—
- 7) Szeibe Ch., ul. Cegielniana Nr. 30 — 25 kolder, oszacowane na Zł. 160.—
- 8) Salomona J., ul. Piotrkowska Nr. 50 — pianino, oszacowane na Zł. 150.—
- 9) f-my Bar L., ul. Dolna Nr. 12 — 2 warsztaty stolarskie, 5 szrub stolarskich, 2 blaty do stołów, 30 desek, oszacowane na Zł. 55.13.

Dnia 18 maja 1925 r. o godz. 10-ej rano:

- 1) f-my Chwat M., ul. Piotrkowska Nr. 25 — 4 tysiące klg. przędzy wigonji, oszacowane na Zł. 1.200.—
- 2) f-my „Frotté“, ul. Cegielniana Nr. 51 — kredens i pomocnik, oszacowany na 174,01
- 3) Lebela Ch. ul. Narutowicza Nr. 22 — garderoba, lustro, 2 nocne szafki, stół, 6 krzesel, oszacowane na Zł. 210.—
- 4) Trubowicza J., Ogrodowa Nr. 9 — otomana, oszacowana na Zł. 50.—
- 5) Braunera Jakóba, ul. Al. Kościuszki Nr. 29 — kredens, pomocnik, oszacowane na Zł. 65.—

Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9-ej do 1-ej p. p. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych, ul. Wólczańska Nr. 225.

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

(—) Dr. ARCT
Dyrektor.

Fr. KAŁUŻYŃSKI
Przewodniczący Zarządu.

Łódź, dnia 29 kwietnia 1925 roku.

BILANS

Robotniczej Spółdzielni Spożywców „ŁODZIANIN“

Piotrkowska 109

na dniu 31-go grudnia 1924 roku.

STAN CZYNNY.

STAN BIERNY.

| | | | |
|---|---------------|-----------------------------|---------------|
| Kasa | Zł. 3,010.37 | Udziały | Zł. 250.26 |
| Ruchomości | „ 8,259.53 | Fundusze: | |
| Towary w sklepach i magazynie po cenie kosztu | „ 44,600.53 | społeczny 14,453.35 | |
| Towary w Wytw. Obuwia | „ 11,855.11 | zasebny 1,307.06 | |
| „ w piekarni | „ 5,313.09 | społ.-wychow. 216.16 | |
| Różni dłużnicy | „ 8,154.21 | ubezp. prac. 182.89 | |
| Inne należności | „ 64.35 | amortyzacyjny 5.50 | „ 16,164.96 |
| Strata | „ 433.30 | Różni wierzyciele | „ 25,279.82 |
| | | Akcepty | „ 23,409.45 |
| | | Dostawcy | „ 14,003.78 |
| | | Inne zobowiązania | „ 2,582.22 |
| | Zł. 81,690.49 | | Zł. 81,690.49 |

Rachunek Strat i Nadwyżek

za okres sprawozdawczy.

| | | | |
|--|---------------|---------------------------------------|---------------|
| Koszta handlowe biura, magazynów i sklepów | Zł. 83,392.80 | Nadwyżka brutto na towarach | Zł. 64,183.66 |
| Procenta od pożyczek i prowizje | „ 3,032.92 | Nadw. netto na piekarni | „ 17,598.65 |
| Straty z tytułu waloryz. | „ 597.39 | „ „ Wytw. Obuwia | „ 202.25 |
| „ na dłużnikach | „ 56.37 | „ na taborze | „ 719.99 |
| | | „ w tyt. waloryzacji | „ 3,589.41 |
| | | „ ze sprzed. ruchom. | „ 352.22 |
| | | Strata | „ 433.30 |
| | Zł. 87,079.48 | | Zł. 87,079.48 |

Księgowy: Szurgot G. S.

Zarząd: Jaśniewicz W.
Guzowski J.
Boroń A.

Robotnicza Spółdzielnia Spożywców „Łodzianin“.

Na zasadzie § 34 statutu podajemy do wiadomości Sz. Członków, iż odbędzie się

Zwyczajne Walne Zebranie

w niedzielę, dn. 24 maja 1925 r. o godz. 2-iej po poł.

w sali Tow. Miłośników Muzyki
ul. Traugutta 1.

W razie nie przybycia dostatecznej ilości członków, zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 3-iej po południu tegoż samego dnia, bez względu na ilość obecnych członków.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Zagajenie zebrania i wybór prezydium;
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Waln. Zebrania;
- 3) Sprawozdanie z działalności:
 - a) Rady Nadzorczej,
 - b) Zarządu,
 - c) Komisji Rewizyjnej;
- 4) Podwyższenie udziału;
- 5) Podzielenie spółdzielni na działy;
- 6) Wybór 1/2 członków Rady Nadzorczej i Zarządu na miejsce na miejsce ustępujących;
- 7) Wolne Wnioski.

UWAGA: Wstęp na salę za okazaniem książeczki członkowskiej z opłaconem pełnym udziałem.

ZARZĄD

Robotniczej Spółdzielni Spożywców „ŁODZIANIN“

Dla prenumeratorów „Łodzianina“. Kwit opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc uprawnia do nabycia 2-ech biletów ulgowych w teatrze świetlnym „NOWOŚCI“, ul. Główna róg Piotrkowskiej, płacąc za pierwsze miejsca i łoża: na pierwsze seanse 75 gr., a na późniejsze seanse we wszystkie dni, nie wyłączając niedziel i świąt 21.1.—

Teatr świetlny

Dziś i dni następnych!

Zakończenie. III i IV serja w 10-ciu aktach

Wspaniałego filmu, pełnego przeżyć i sensacji!

PAJĄK PARYŻA

Wspaniała epopea przeżyć i konfliktów podług scenarjusza LOUIS LOUIS FEUILLADE'A, autora powieści filmowych: „Dwie dziewczynki paryża“ i „PARISSETA“.

W rolach głównych
PIĘKNOŚĆ FRANCJI

SANDRA MILOWANOFF

oraz niezrównany
komik-mimik

BISCOT



róg Piotrkowskiej i Główniej.

CUKIERNIA

JANA HUTNIKA

Łódź, ul. Zgierska Nr. 24.

Poleca wielki wybór czekolady, cukrów i ciast własnej wytwórni. Najlepsze miejsce spotkania się dla przyjezdnych i odjeżdżających kolejką Łódź-Zgierz-Ozorków. Łódź-Aleksandrów.

UWAGA: Specjalne cukierki od kaszlu podług przepisu lekarza.

Firma egzystuje od 1908 roku.

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY
Wodny Rynek 44.

Od dnia 4 do 11 maja r. b.

Ostatni tydzień! Dla młodzieży dozwolonej
PRZYGOdy JOHNSONA W AFRYCE

Niesamowite przygody odważnego myśliwego.

Film naukowy w 7 częściach.

Początek seansów dla dzieci i młodzieży o godz. 3-iej i 5-iej po poł.

Ceny miejsc: I-25 gr., II-20 gr., III-10 gr.

DLA DOROSŁYCH

U progu gilotyny

Dramat w 10-ciu aktach, według słynnej powieści Juliusza Clarentie, członka Akademii Francuskiej p. t. „Le Petit laques“.

Początek o godz. 6.45 i 8.30 wiecz.

Ceny miejsc: I-70 gr., II-60 gr., III-30 gr.

Zgierska 39.

SKŁAD WIN

St. Nowakowskiego

ul. ZGIERSKA Nr. 39.

POLECA: WÓDKI, LIKIERY KRAJOWE i ZAGRANICZNE w RÓŻNYCH GATUNKACH oraz SPIRYTUS

UWAGA: Stowarzyszeniom i wszelkiego rodzaju instytucjom społecznych przy zakupie **RABAT!**

Zgierska 39.

Ceny ogłoszeń: Główna: za wiersz wysokości milimetra

Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednolamowy 10 groszy (str. 8 lam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kromką po 25 groszy (strona 4 lamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski.

Druk Jana Baranowskiego, Łódź Piotrkowska 109

Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.